



BIBLIOTEKARZ

Wojciech SZYMANOWSKI:

Uwagi o wybranych funkcjach powiatowych
bibliotek publicznych

Jan SÓJKA:

Środki masowego przekazu nośnikami
promocji bibliotecznej

Stanisław ELMAN:

Procedury nabywania zintegrowanych systemów
bibliotecznych. Cz. II.

Jacek PUCHALSKI:

Program TEMPUS: nowe perspektywy akademickiego
nauczania bibliotekoznawstwa i informacji naukowej

WYDAWNICTWA OTRZYMANE

Wydawnictwa zwarte

- Aleksander ROGALSKI — *Poradnik bibliograficzny*. Oprac. Urszula Bzdawka. Poznań: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 1992 (Pomocnicze Materiały Bibliograficzne).
- *Biblioteka i informacja w systemie edukacji*. Praca zbiorowa pod red. Marcina Drzewieckiego. Warszawa: SBP, 1993 (SBP Nauka — Dydaktyka — Praktyka).
- BIENKOWSKA Maria, Barbara, EYCHLEROWA Barbara. *Bibliografia bibliografii polskich 1961-1970*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992.
- *Chełm. Przeszość i pamiątki*. Oprac. Kazimierz Czernicki. Chełm: Drukarnia „Zwierciadło”, 1936 (Reprint wydania przedwojennego).
- *Chełm lat 1918-1939 w dokumentach życia społecznego*. Wystawa ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Chełmie. Chełm: WSP, 1992.
- Drugi obieg. Zbiór referatów wygłoszonych na seminarium poświęconym niezależnemu ruchowi wydawniczemu w Łodzi. Łódź, 6 czerwca 1991. Łódź: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, SBP, 1991.
- *EuroInfo*. Materiały pokonferencyjne. Warszawa, czerwiec 1992. Warszawa: Business Foundation, 1992.
- *Katalog rzeczowy w średnich bibliotekach publicznych*. Oprac. Teresa Turowska. Wyd. 3 popr. i uzup. Warszawa: BN, SBP, 1992.
- *IV Ogólnopolski Konkurs Dzieci i Młodzieży na Ekslibris – Żary 92*. Katalog wystawy pokonkursowej. Oprac. Jan Wiktor Tyra, Janina Wilga. Żary: Burmistrz Miasta, Miejska Biblioteka Publiczna, Młodzieżowy Dom Kultury, 1992.
- *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*. Pod red. Janusza Kosteckiego i Aliny Brodzkiej. T. 1-2. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 1992 (BN IKiCz Z Dziejów Kultury Czytelniczej w Polsce 7, 8).
- *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w Łodzi 1919-1989 – materiały do bibliografii*. Oprac. Izabela Nagórska, Danuta Nahorna-Golczyk. Łódź: SBP, 1991.
- *Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Informator*. Lublin: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 1992.
- ZYBERT Elżbieta Barbara. *Międzynarodowa i narodowa działalność informacyjna w zakresie edukacji*. Warszawa: SBP, 1991.

Wydawnictwa ciągłe

- *Bibliotekarz Olsztyński* 1992 nr 1-2.
- *Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny MBP w Krakowie* 1992 nr 4.

Komitet Redakcyjny:

Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,
Stanisław Krzywicki, Marta Parnowska
Redaktor naczelny: Jan Wołosz
Sekretarz Redakcji: Andrzej Jopkiewicz
Projekt okładki: Zdzisław Byczek
Redaktor techniczny: Elżbieta Matusiak
Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna Diehl

Od redaktora

Mam zwyczaj zaglądać do wydanych numerów „Bibliotekarza”. Odczytywane ponownie zdania czy akapity, zwłaszcza wyrwane z kontekstu, nabierają niekiedy szczególnego znaczenia, uderzają trafnością ujęcia zagadnień, zwracając uwagę na ich nowe aspekty, albo też – przeciwnie – rozczarowują. Często też prowokują do refleksji...

Przeglądając czwarty, najnowszy numer naszego miesięcznika z br. ponownie przeczytałem ostatni akapit jednego z artykułów, w którym Autorka pisze: „Otwartym pozostaje pytanie, jakie przedstawicielstwo bibliotekarzy ma zabiegać o zmiany w statusie bibliotekarzy akademickich. Nie spełnia tego zadania Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, w którym środowisko bibliotek naukowych jest słabo reprezentowane. Naszych interesów nie są w stanie obronić związki zawodowe, z reguły występujące przeciwko elitom. Ministerstwo Edukacji Narodowej, które czuwa nad legislacją praw bibliotekarzy zatrudnionych w uczelniach i instytucjach naukowych, w gruncie rzeczy mało się tą problematyką interesuje, a jeden czy dwóch urzędników, na ogół ogranicza się do odbierania impulsów z Ministerstwa Kultury i Sztuki, które z kolei zajmuje się głównie sprawami bibliotek publicznych. Sprawy bibliotekarstwa akademickiego, czy szerzej naukowego, winny też znaleźć swoje wydatne miejsce w nowej ustawie o bibliotekach, tak aby zawodu bibliotekarza nie kojarzono jedynie z bibliotekami publicznymi”.

Cytuję ten akapit, bo jest on wielce charakterystyczny. I to z wielu względów. Trafność obserwacji idzie tutaj w parze z precyzją ich opisu. Jednak rozpoznaniu określonego wycinka rzeczywistości nie towarzyszy chęć odpowiedzi na nasuwające się pytania. Autorce wystarczy konstatacja opisywanych zjawisk, mimo że ich zmiany oczekuje. Rzeczywistości nie zmienia się jednak samym jej rozpoznaniem i opisem. Potrzebne są jeszcze określone działania. Co sprawia, że Autorka wyraźnie wzdryga się przed podjęciem tej kwestii, niejako zawieszając niedokończoną myśl i poprzestaje na ogólnie sformułowanym pytaniu? Nieznajomość właściwego instrumentarium gwarantującego skuteczność niezbędnych działań? Uleganie środowiskowemu przeświadczeniu, że rozpoznanie i opis zjawisk to najważniejsze elementy poznania naukowego, do którego ogranicza się większość pracowników nauki? A może obawa przed koniecznością sformułowania niepopularnych opinii czy propozycji?

Być może zacytowany fragment jest szczególnym przypadkiem szerszego zjawiska, jakim jest – jak sądzę – nasza skłonność do niedoceniań rzeczy praktycznych i oddawania się spekulacjom (na dość wysokim poziomie ogólności – żeby nie powiedzieć ogólnikowości) o tym co należy zrobić, rzadko zaś – jak to coś należy zrobić, aby postulowane czy stawiane sobie cele osiągnąć szybko i najtańszym nakładem sił i środków. Procedur nie lubimy i nie doceniamy... Know how przyjmuje się na naszym gruncie z trudem. Przestrzegania procedur nie traktujemy poważnie, mimo iż pozwalają one uniknąć wielu błędów, szkodliwych uproszczeń i przysłowiowych rezultatów chodzenia na skrót.

Po tych uwagach wypada zaprosić Czytelników do zapoznania się z artykułem Stanisława Elmana, poświęconym procedurom nabywania zintegrowanych systemów bibliotecznych. W numerze drukujemy drugą część trzyczęściowego tekstu, który z pewnością zainteresuje bibliotekarzy przymierzających się do automatyzacji i zakupu odpowiedniego systemu. Artykuł napisany z wykorzystaniem własnych doświadczeń Autora oraz literatury przedmiotu, zawiera sporo wskazówek i zaleceń praktycznych, których przecenić nie sposób, zwłaszcza wówczas gdy myśli się o amerykańskim dostawcy systemu zautomatyzowanego. Skądinąd jest to przykład poważnego podejścia do procedur, którym bibliotekarstwo amerykańskie (Autor jest emerytowanym bibliotekarzem amerykańskim) tak wiele zawdzięcza.

Z innych materiałów polecam ciekawą wypowiedź Izabeli Nagórskiej w naszym „seriale” pt.: „Trzy pytania...”, uwagi Wojciecha Szymanowskiego w dyskusji o funkcjach przyszłych powiatowych bibliotek publicznych, a także uwagi i praktyczne zalecenia Jana Sójki o wykorzystaniu mediów w promocji bibliotek i ich działalności. Sądzę również, że lektura relacji Jacka Puchalskiego o włączeniu się Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego do realizacji programu TEMPUS wzmocni nasze nadzieje na przyszczerpienie do naszych bibliotek know how bibliotekarstwa zachodniego...

Polecam także materiały w stałych rubrykach, w tym zwłaszcza teksty autorów stale piszących, którzy zdobyli sobie trwałe uznanie Czytelników.

Jan Wołosz

Trzy pytania...

Odpowiada mgr Izabela Nagórska, honorowy członek SBP, emerytowany pracownik MBP w Łodzi

Niedawno miałem okazję gościć w Łodzi i gratulować Pani podczas Zjazdu Okręgu SBP wygrania plebiscytu na najbardziej popularną i szanowaną osobę w środowisku. Raz jeszcze gratuluje. Inne Koleżanki i Kolegów pokonała Pani w tym plebiscycie zdecydowanie „o kilka długości łodzi”. Miałem wówczas okazję wysłuchać Pani uwag na temat niektórych form pracy bibliotekarzy rzutuujących na czytelnictwo przed wojną i obecnie. Czy zechciałaby Pani podzielić się obserwacjami z tego zakresu w bibliotekarstwie łódzkim, uwzględniając początki swej pracy zawodowej, następnie lata powojenne, no i sytuację obecną? Czy działalność ZBP w Łodzi miała wpływ na czytelnictwo łódzkie? Czy dostrzega Pani jakieś istotne różnice w świadomości i charakterze pracy bibliotekarzy przed wojną, w latach powojennych i ostatnich? Co radziłaby Pani młodym bibliotekarzom?

Zanim rozwinę szerzej odpowiedź na dwa pierwsze pytania muszę stwierdzić, iż Związek Bibliotekarzy Polskich w Łodzi poprzez udział w kształtowaniu zawodowym bibliotekarzy zarówno przed wojną jak i w pierwszych latach po jej zakończeniu miał wpływ na rozwój czytelnictwa w naszym mieście.

W okresie mojej pracy w bibliotekarstwie w l. 1936-1940 działało w Łodzi 9 Miejskich Wypożyczalni Książek (w tym 6 dla dzieci i młodzieży). Personel tych placówek oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej liczył przed wybuchem wojny blisko 30 osób. Wśród nich 5 magistrów, kilka osób legitymujących się niepełnym wykształceniem wyższym lub studiujących na Wolnej Wszechnicy Polskiej. O dobrym poziomie tej kadry może świadczyć też fakt, iż wszyscy mieli ukończone krótsze lub dłuższe kursy bibliotekarskie organizowane przez ZBP. Wszyscy byli obowiązkowo członkami Koła Łódzkiego ZBP i korzystali

systematycznie ze szkolenia prowadzonego przez Sekcję Odczytowo-Naukową Koła. Sekcja wprowadziła obyczaj kolejnego opracowywania przez członków materiałów na konferencje miesięczne. Prelegenci z zewnątrz jak dr Muszkowski, dr Z. Ciechanowska, czy jakiś polonista gimnazjalny należeli do rzadkości.

Jan Augustyniak współorganizator bibliotekarstwa publicznego w Łodzi, kierownik MBP i przewodniczący Koła Łódzkiego ZBP wpływał na nas abyśmy zajmowali się obserwacjami i analizami badawczymi z zakresu czytelnictwa i zawartości zbiorów. Stąd też obok recenzji wydawniczych najwybitniejszych dzieł współczesnych i wyróżniających się książek dla dzieci opracowano i wygłoszono takie referaty jak: Z badań nad czytelnictwem w IV i V Miejskiej Wypożyczalni dla dzieci i młodzieży; O czytelnictwie bezrobotnych; Złe obyczaje czytelników; Wpływ bajki na psychikę dziecka; O drukach łódzkich w zbiorach MBP i in. Na pobudzenie naszej aktywności miały też wpływ publikacje kier. Augustyniaka prezentowane na zebraniach, np.: Czytelnictwo a zawody; Czytelnik łódzki; Czasopisma z lat ubiegłych w czytelnictwie publicznym w MBP w Łodzi. Wkrótce po objęciu przeze mnie kierownictwa IV MWKs. dla dzieci i młodzieży zauważyłam, że ówcześni bibliotekarze mieli pełną świadomość roli biblioteki jako placówki oddziaływania wychowawczo-pedagogicznego i to w kilku przypadkach godziło ich z faktem, iż nie zdołali uzyskać stanowiska nauczyciela, o wiele bardziej znaczącego w hierarchii społecznej. Niektórzy widzieli przed sobą perspektywę pracy badawczej i publicystycznej.

Duże znaczenie miała tu metodyka pracy z czytelnikiem indywidualnym i zbiorowym usankcjonowana przez odpowiednią Instrukcję opracowaną w 1933 przez kier. Augustyniaka. Tradycyjnie już od 1922 r. stosowano w różnym natężeniu takie formy (obok poradnictwa) jak: wystawy książek i eksponatów wykonanych przez czytelników na podstawie odpowiednich poradników i samouczków, odczyty, pogadanki, godziny bajek ilustrowanych niekiedy muzyką lub rysunkiem, sądy nad bohaterami, rozmowy i dyskusje o lekturach, wycieczki

szkolne, wieczory literackie urozmaicone recytacjami czytelników, konkursy. Wreszcie Koła Przyjaciół Biblioteki prowadzące sekcje samokształceniowe, imprezowe, techniczne oraz Samorządy Czytelników wg wzorów angielskich i amerykańskich, mające na celu przyuczenie grupy aktywistów do swobodnego i logicznego dyskusowania o przeczytanych książkach a także wyrobienia wśród nich poczucia odpowiedzialności, obowiązkowości i wdrażanie do bezinteresownej pracy społecznej. Wszystko to wyzwalało w bibliotekarzach inicjatywę i pomysłowość (zwłaszcza że podręczników metodycznych wtedy nie było).

Warto dodać że uzdolnieni, ambitniejsi i z większym stażem byli wykładowcami nie tylko na kursach koła ZBP ale często na kursach oświatowych (wojskowych i społecznych). W pierwszych rozmowach z adeptami i przy różnych kontaktach z pracującymi bibliotekarzami (np. podczas wizytacji) kier. Augustyniak eksponował model bibliotekarza — społecznika, zgodnie z pedagogiką biblioteczną M. Radlińskiej, oraz konieczność upowszechniania literatury wartościowej, książki potrzebnej do samokształcenia i podnoszącej wiedzę. Przypomnieć tu warto, iż sam prowadził przy MBP od 1922 r. poradnię dla samouków.

Lokalizacja 3 wypożyczalni dla dorosłych w dzielnicach robotniczych, stała ich współpracą z Miejskimi Kursami Społecznymi, duży procent czytelników-robotników stawały przed bibliotekarzami obowiązek specjalnej opieki nad czytelnictwem tego środowiska. Podobnie sprawa się miała w bibliotekach dla dzieci, gdzie przeważali abonenci pochodzenia robotniczego, co wymagało dużej uwagi przy doborze lektury i zwalczania szkodliwych nawyków jak np. żądania przez chłopców książek „o bandytach, złodziejach i policjantach”, a przez dziewczynki „o kochankach”. Kierownicy I MWKs. dla dorosłych S. Świdorski i M. Tomaszewska stwierdzają w swoich analizach, iż robotnicy częściej niż inteligenci reagowali pozytywnie na wysiłki bibliotekarzy zmierzające do popularyzacji w czytelnictwie wydawnictw nie beletrystycznych. Spora grupa czytelników lewicujących (w tym część Żydów) poszukiwała książek z dziedziny nauk społecznych, Marksa, Engelsa itp. oraz dzieł Gorkiego, Tolstoja, Sinclaira. W ciągu 1933 r. na 64.675 wypożyczeń 25.245 stanowiła literatura popularno-naukowa. Główni jej odbiorcy to młodzież ucząca się. Z sondaży przeprowadzo-

nych tuż przed wybuchem wojny wynikało, iż obok stałego nurtu klasyki polskiej dużym powodzeniem cieszyła się ówczesna „damska literatura”: „Noce i dnie”, „Dziewczeta z Nowolipek”, „Granica”, „Krzyżowcy” oraz przygodowa: tzn. Verne, May, Stevenson, Cooper. A więc to wszystko co jeszcze dzisiaj jest osadzone w zapotrzebowaniach czytelników.

Bibliotekarki przedwojenne, które podjęły się działalności w pierwszych wypożyczalniach reorganizującej się sieci bibliotek publicznych w Łodzi (1945-46) miały duży dorobek metodyczny i doświadczenia w pracy z czytelnikiem robotniczym, na którym tak zależało ówczesnym władzom. W pierwszym 5-leciu poziom pracy z czytelnikiem indywidualnym, głównie z uczniami z „przerwą wojenną” i tzw. awansem społecznym — był zdecydowanie wysoki. W Klubach Czytelniczych, rozwiązanych po 2 latach z powodu nie zatwierdzenia ich regulaminu, specjalnie starannie przygotowywano też konkursy pięknego czytania dzieci, wystawy dzienniczków lektur, dyskusje (nad „Kratą”, i „Stolicą” Gojawczyńskiej, „Nocą” Andrzejewskiego, „Ocaleniem” Miłosza, „Dymami nad Birkenau” Szmaglewskiej). Trzeba pamiętać że pierwsze lata, to szeroko stosowana informacja o bibliotekach publicznych, a więc ogłoszenia umieszczane przez bibliotekarzy w sklepach, na klatkach schodowych, przystankach, to „akcja letnia” w parkach, punkty sąsiedzkie w osiedlach i rejonach rolnych Łodzi. Zupełnie nowym doświadczeniem dla bibliotekarzy była w l. 1951-52 akcja zwalczania analfabetyzmu, która przyniosła obok pewnych wyników sporo porażek. Wszystkie te nasze działania miały oparcie w grupach aktywistów werbowanych przez każdą placówkę. Dość powszechne po 1952 r. prowadzenie spotkań z pisarzami wymagało od bibliotekarzy nowych umiejętności. Przyczyniły się one do znacznego zwiększenia popularności pisarzy łódzkich.

Prawie równie silne jak przed wojną było zespolenie środowiska bibliotekarskiego z ZBP w pierwszym 10-leciu po rozpoczęciu jego działań we wrześniu 1945 r. Ważnym elementem było prowadzenie kasy pożyczkowej dla członków w oparciu o fundusze uzyskane ze sprzedaży druków bibliotecznych oraz zorganizowanie 4 dwumiesięcznych kursów bibliotekarskich. Ujawniła się wtedy też potrzeba poznania się wzajemnego pracowników (niekiedy świeżo przybyłych do Łodzi) nowopowstałych księżnic BUŁ, AM, PŁ oraz Pań-

stwowego Instytutu Książki, a także zetknięcia się poprzez konferencje i odczyty z takimi osobistościami naszego środowiska jak prof. J. Muszkowski, prof. H. Radlińska, prof. A. Łysakowski, a później prof. H. Więckowska. Wyłoniła się też grupa aktywnych członków podejmujących prelekcje na wielu pierwszych kursach bibliotekarskich Kuratorium i różnych organizacji. Zaznaczyć też trzeba, że w następnym etapie do połowy lat 70-tych stosunkowo dużo członków uaktywniło się w ramach sekcji Okręgu takich jak: bibliotek wojskowych, fachowych, naukowych, a zwłaszcza Sekcji Bibliofilskiej występującej w I. 1958-65 pod nazwą Klubu Miłośników Książki, która przekształciła się w Łódzkie Tow. Przyjaciół Książki.

Ze względu na konieczność ograniczenia tematu pomijam okres nadmiaru form oświatowo-propagandowych, który znalazł szerokie odbicie w publicystyce. Warto jednak przypomnieć że, na przełomie lat 70-tych bibliotekarze łódzcy przeżyli „swoistą rewolucję” w metodyce prac wprowadzając powszechnie formy audiowizualne; wykorzystanie slajdów, nagrań płytowych, magnetofonów, filmów dokumentalnych a nawet niekiedy fabularnych. Obecnie spotykamy się z tym sporadycznie, ale w kilku rejonówkach nastawionych m.in. na obsługę czytelników niepełnosprawnych bibliotekarze używają kasety książki mówionej i kasety wideo. Wydaje się, że mimo wiadomych wad, schematyzmu i nikłych czasami wyników masowej pracy z czytelnikiem, wielu bibliotekarzy nauczyło się współpracy ze szkołami, organizacjami, zakładami pracy oraz nawiązywania kontaktów z najbardziej związanymi z książką czytelnikami. Wszak po roku 1961 zaczęły powstawać we wszystkich „rejonówkach” dla dorosłych Koła Przyjaciół Biblioteki, a przy dziecięcych Koła Miłośników Książki, z których pewna część wniosła niekwestionowane wartości w rozwój czytelnictwa poprzez formy dyskusyjne i ciekawe imprezy.

A jak wygląda sytuacja obecnie? W końcu 1992 r. na 93 biblioteki (w tym 25 dla dzieci) było 14 Kół Przyjaciół Bibliotek i 4 Koła Miłośników Książki. To szokujące zjawisko obciąża wiele kierowniczek bibliotek, nie potrafiących, jak niektóre ich koleżanki, odszukać wśród często dużej ilości swoich abonentów najbardziej uspołecznionych czytelników, posiadających różne umiejętności, które by wspierały w tych trudnych dla kultury czasach działania bibliotek. Chlubnym wyjątkiem jest

tylko Dzielnica Śródmieście. Specjalnie przykro odczuwa się brak zorganizowanych aktywności dziecięcych pomocnych w kształtowaniu ich osobowości i zaangażowanej postawy wobec życia.

W przeciwieństwie do bibliotekarzy przedwojennych i z lat minionych współcześni nie mają zakodowanej w świadomości wagi upowszechniania czytelnictwa w środowisku robotniczym, mimo zagrożeń jakie niesie likwidacja od 1980 roku 50-ciu bibliotek zakładowych Łodzi. W ostatnim 3-leciu najwięcej ubyło w bibliotekach publicznych czytelników-robotników. Wskazuje się ich tylko 9,9% w stosunku do ogółu. Niezależnie od wszystkich zmian polityczno-społeczno-gospodarczych to zestawienie z okresem ubiegłym (od 20-30%) jest dość zaskakujące.

Efekty stałego, wieloletniego, dokształcania bibliotekarzy w zakresie służby informacyjnej i rozbudowy warsztatów informacyjnych są widoczne. Niemniej jednak w niektórych placówkach obok sprawnego załatwiania kwerend i zgłoszonych zapotrzebowań nie zawsze wychodzi się na przeciw zaobserwowanym zainteresowaniom i brakom w lekturach czytelników, które przez zaprezentowanie odpowiednich pozycji można by rozwijać czy uzupełniać. Mimo obserwowanego obniżenia się czytelnictwa wartościowej beletrystyki wykorzystanie działów popularnonaukowych i księgozbioru podręcznego utrzymuje się na poziomie 19,2%. Tradycyjny nurt w wykorzystaniu książek niebeletrystycznych (geografia, podróżnictwo, lecznictwo, życiorysy i wspomnienia) raczej się nie zmienia. Zwłaszcza te ostatnie uwidaczniają się w zapotrzebowaniu na nowości autorstwa aktorów, polityków, artystów. Doszły do tego wydawnictwa o komputerach, kosmonautyce, fantastyce naukowej. Tematykę poszukiwanych dawniej powieści z okresu II wojny światowej zastąpiły nowości szpiegowskie i z dziejów wywiadu. Przy stanowiskach pracy w odwiedzanych przeze mnie bibliotekach podkreślałam, nie tylko łódzkich, eksponuje się zestawy kryminałów, romanse wydawnictwa Harlequin, utwory Ludluma i Forsytha, powieści Mniszkówny, Zarzyckiej, Rodziewiczówny. Ten nowy obyczaj bibliotekarski ma zaakcentować, jak poinformowała mnie młoda pracownica, że nowości z darów i zakupów jednak napływają. Nie sprzyja on przybliżeniu do czytelników książek wartościowych. Wśród licznych ciągle wielbicieli klasyki polskiej, ci bardziej czytani zaczynają poszukiwać literatury emigracyjnej.

Brak wystarczających podstaw finansowych do utrzymania bibliotekarstwa w dotychczasowym stanie zubożył formy pracy kulturalno-oświatowej. Spotkania z pisarzami, aktorami, filmowcami należą do rzadkości jak również prelekcje naukowców czy lekarzy. Konkursy czytelnicze w bibliotekach dla dorosłych straciły na atrakcyjności przy konkurencji licznych konkursów czasopism, biur turystycznych, firm. Jedynie konkursy dla najmłodszych czytelników gwarantują zainteresowanie. „Godzinom bajek” zagroziła telewizja, kasety wideo, nagrania magnetofonowe. Głośne czytanie stosuje się jeszcze w punktach bibliotecznych w domach dziennego pobytu i przy odwiedzinach dzieci niepełnosprawnych. Jednak włączenie się bibliotek do realizacji programu przysposobienia czytelniczego uczniów spowodowało wybitny wzrost lekcji bibliotecznych opartych na konspektach Działu Instrukcyjno-Methodycznego i „Poradnika Bibliotecznego” (w 1990-1992 przeprowadzono 587, 427 i 573). Ze względu na rozwiniętą w ostatnim 10-leciu współpracę z przedszkolami zwiększyła się ilość wycieczek do bibliotek, połączonych z pogadankami informacyjnymi. W tej formie pracy wyspecjalizowało się wielu bibliotekarzy jak również w przeglądach nowości i literackich pogadankach dla młodocianych czytelników. Najczęściej jednak w bibliotekach przygotowuje się wystawy i wystawki, ale obserwacje wykazują, że traktowane są one w przeważającej większości symbolicznie. Pozostawione same sobie, bez zwracania na nie uwagi czytelników, bez komentarza bibliotekarzy nie spełniają swojego zadania. Ekspozyty powracają na regały najczęściej bez jednego wypożyczenia a mogłyby stać się przedmiotem oceny, rozmowy i zachęty.

W pracy z chorymi w 9 bibliotekach na terenie szpitali i niektórych rejonówkach opiekujących się dziećmi specjalnej troski nie czerpie się wzorów z dawnej przeszłości lecz z referatów szkoleniowych i odpowiednich publikacji.

Podnoszenie kwalifikacji formalnych pewnej części kadry jest nadal konieczne. Na ogólną liczbę pełnozatrudnionych 307 pracowników WiMBP i sieci, wykształcenie wyższe posiada 91 prac., w tym bibliotekarskie 60, średnie bibliotekarskie 145, a 71 uczy się lub planuje naukę. Na łamach czasopism zawodowych nie pojawiają się od lat artykuły kierowników placówek łódzkiej sieci (podobnie jak i warszawskiej), którzy dzieliliby się swoimi doświadczeniami, wynikami analiz przywarsztatowych i sondaży badawczych z zakresu czytelnictwa. Miało to miejsce w pierwszym 5-leciu po wojnie oraz w okresie ponad 4-letniej działalności powołanej w 1956 r. przez dyrekcję MBP Sekcji Szkoleniowej Kadry Kierowniczej występującej początkowo pod nazwą Koła Badawczo-Naukowego. Później także kilkakrotnie. Może więc warto by podjąć jakieś skromne próby analizy wykorzystania poszczególnych działów księgozbioru i obserwacji zmian jakie zachodzą w czytelnictwie.

Wreszcie specyficzna do niedawna tylko dla okresu przedwojennego sprawa czytelnictwa bezrobotnych. Było ich sporo w placówkach sieci, a w roku 1936 w strukturze czytelników MBP 28,3% to bezrobotni. Zachęcano ich wtedy do podnoszenia kwalifikacji zawodowych, perswadując iż okaże się to potrzebne we właściwym czasie. I oto teraz po latach zagadnienie to stanęło u progu naszych placówek. Jak odnieść się do niego w obecnych warunkach? To jedno z pytań nurtujących pracowników łódzkiej sieci bibliotek publicznych, z których już 10 zlikwidowano w ciągu ostatnich 3 lat.

Młodym bibliotekarzom radziłabym pokochać swój zawód, uświadamiając sobie w pełni, że wymaga on jednak stałego dokształcania się poprzez wartościowe lektury, czynny, a nie bierny udział w szkoleniach, stały kontakt z naszą prasą fachową, pogłębianie znajomości księgozbioru swojej placówki i środowiska czytelniczego, doskonalenia służby informacyjnej. Jako członkowie kół SBP niechaj aktywnie włączają się w ich prace, poznając historię i dorobek naszej organizacji.

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania

5. Dzielnica
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

Wojciech Szymanowski

Uwagi o wybranych funkcjach powiatowych bibliotek publicznych

Uwarunkowania modelu powiatowej biblioteki publicznej — funkcje biblioteki powiatowej i zasady jej finansowania — zmiany w funkcjach i organizacji gminnych i wojewódzkich bibliotek publicznych po utworzeniu bibliotek powiatowych (red.)

Przypuszczam, iż można osiągnąć w miarę zgodność co do tego, że model bibliotek, jaki ukształtuje się w najbliższych latach będzie w zasadniczym zarysie wynikiem dokonujących się przeobrażeń państwa, systemów zarządzania, a nie wynikiem teoretycznych dociekań, dotyczących samego bibliotekarstwa. Sądzę, że trudno byłoby oczekiwać odwrócenia tej zależności, a ją samą — tę zależność — należy serio traktować, we wszystkich rozważaniach o bibliotekarskiej przyszłości.

Jeżeli wychodzić z tej wstępnej przesłanki, to łatwo jest od razu zwrócić się ku faktom. Zapewne postrzegamy je, a tym bardziej oceniamy — rozmaicie — ale nie wszystko jest tu względne.

1. Faktem nowym, ale długotrwałym wydaje się dominujący udział samorządów w utrzymaniu publicznych bibliotek, jako realizacji własnego zadania gmin.

Gminy te wykazały dotychczas zdolność:

- utrzymania zdecydowanej większości istniejących bibliotek publicznych;
- rozwiązywania części problemów bibliotek, dla których to problemów od wielu lat nie było perspektywy załatwienia;
- odnawiania księgozbiorów, chociaż na znikomym poziomie ilościowym;
- modernizacji technicznego wyposażenia nielicznej ilości bibliotek;
- podtrzymywania — chociaż z ostrymi próbami oszczędzania — stałych, ciężących na budżetach gminnych wydatków na biblioteki, mimo ogromnego nacisku innych po-

trzeb, w tym dużego zaangażowania inwestycyjnego, zwłaszcza w sferze komunalnej.

Te fakty zaistniały jednocześnie ze zjawiskami wyraźnie ujemnymi. Samorządowemu patronatowi nad bibliotekami publicznymi towarzyszy bowiem:

- pogłębiające się zmniejszenie sieci bibliotecznej, skurczenie się zasięgu czytelnictwa obsługiwanego przez publiczne bibliotekarstwo;
- od lata nie spotykany brak stabilności instytucji bibliotecznych, podejmowanie lokalnych decyzji dowolnej treści w dowolnym momencie, niemal programowa niechęć do wiedzy o bibliotekarstwie i zasadach uprawiania tej dziedziny — u podejmujących decyzje;
- od dawna nie notowany ruch w celu rozmaitych przekształceń organizacyjnych, łączenia w jedną instytucję: bibliotek, domów kultury, ośrodków opieki i turystyki — wbrew elementarnym wyobrażeniom o źródłach bogactwa kultury i ofert jej profesjonalnych instytucji, mimo braku rzeczywistych przesłanek ekonomicznych itp. itd.;
- narastające napięcie finansowe, które prawdopodobnie gwałtownie zaostrzy się na przełomie obecnego i przyszłego roku — w okresie przejmowania szkolnictwa w gęstę gmin.

2. Faktem jest wyodrębnienie w całej dotychczasowej sieci grupy, teraz już nielicznej, państwowych bibliotek publicznych — głównych podmiotów w zaspokojeniu wyższych potrzeb czytelniczych, w zabiegach o utrzymanie należytego poziomu bibliotekarstwa, a zarazem najważniejszego ogniwa stabilizującego także część komunalną. Można dodać, że to państwowe ogniwo — niestety, o kondycji finansowej chudego literata — także podlega wstrząsom, podziałom i przekształceniom przypadkowym, pochodzącym ze ścierania się lokalnych problemów finansowych, interesów i dążeń.
3. Wszystkie funkcje biblioteczne — te, typowe i te, bardziej zindywidualizowane — wypełniają łącznie obie grupy bibliotek — komunalnych i państwowych (wojewódzkich). W opiniach zawodowego środowiska o tym

stanie rzeczy nie kwestionuje się na ogół spostrzeżeń o znacznym stopniu dezintegracji tej sieci, niedorozwoju więzi funkcjonalnych — co ma negatywny wpływ na efektywność jej (sieci) działania — o zanikaniu poczucia istnienia sieci, czy systemu. Natężenie tych zjawisk jest zróżnicowane — tak, jak kształtują się stosunki w poszczególnych województwach, jak odmienne akceptowana jest przez samorządy rola wojewódzkich bibliotek.

Przykład może stanowić zróżnicowanie w ostatnich latach organizacji, funkcji, zatrudnienia działów instrukcyjno-metodycznych wojewódzkich bibliotek, boje o zachowanie tych bibliotek w dotychczasowej postaci lub wydzielenie z nich jednostek miejskich.

Publiczne bibliotekarstwo — postrzegane, chociażby postulatywnie, jako pewna funkcjonalna całość — znalazło się organizacyjnie w stanie przejściowym.

Powołanie samorządowych powiatów zadekduje o dalszym uporządkowaniu bibliotekarstwa na dłuższy czas poprzez projektowaną ustawę o samorządzie powiatowym oraz towarzyszącą jej nowelizację (uchwalenie nowej) ustawy o bibliotekach.

Punktem wyjścia dla niniejszych rozważań o tym (dalszym porządkowaniu) stało się założenie, że nie zostaną uchylone, ani w zasadniczym stopniu ograniczone ustawowe zadania własne gmin, określone w art. 9 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym; że jednym z tych zadań pozostanie prowadzenie bibliotek publicznych.

Obok tego pojawiają się więc zadania publiczne powiatu (Art. 3.1 projektu ustawy o samorządzie powiatowym) obejmujące prowadzenie instytucji kulturalnych o znaczeniu ponadgminnym. Pojawia się zatem także powiatowa biblioteka publiczna.

Tę nową sytuację można, jak się wydaje, w zgodzie z faktami, z dotychczasowymi doświadczeniami, widzieć następująco:

1. Biblioteki publiczne gmin pozostaną podstawowymi jednostkami zaspokojenia powszechnych potrzeb czytelniczych w gminach, a status, organizacja i zadania tych bibliotek nie zostaną w sposób istotny skorygowane, ograniczone.

a) Zmiana tego statusu i funkcji mogłaby dokonywać się chyba na gruncie art. 9.1 ustawy o samorządzie terytorialnym („w celu wykonywania zadań gmina może tworzyć jednostki organizacyjne (...) i za-

wierać umowy z innymi podmiotami”), na gruncie przepisów o związkach i porozumieniach komunalnych Ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r. także art. 21 Ustawy z 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej — jeśli posługiwać się obecnym stanem prawnym — i na podstawie art. 3 p. 2 projektu Ustawy o samorządzie powiatowym („Powiat może na wniosek zainteresowanych gmin przejąć od nich zadania przekraczające ich możliwości”). Zmiana statusu mogłaby polegać na rezygnacji gminy z samodzielnie prowadzonej biblioteki i porozumieniu się z powiatem, że będzie to (będą to) filia/ie powiatowej biblioteki publicznej, albo na przekazaniu tej bibliotece niektórych funkcji księżnicy gminnej (np. gromadzenia, opracowania).

Przy nowelizacji Ustawy o samorządzie i Ustawy o bibliotekach nie należałoby ograniczać uprawnień gminy i powiększać uprawnień powiatu — jeśli ustrojowa koncepcja gmin, samorządności ma być realizowana.

b) W ustawie o bibliotekach uniknąć by trzeba rozstrzygnięć wprowadzających jedną obligatoryjną formę prowadzenia publicznej biblioteki w gminie (np. wyłącznie GBP w dotychczasowej jej postaci).

Tak nadal widziana publiczna biblioteka gminy wypełniałaby wszystkie podstawowe funkcje: gromadzenia, przechowywania i opracowania zbiorów, ich udostępniania, organizacji działalności oświatowo-kulturalnej i — w zakresie ograniczonym do własnych filii, punktów — instrukcyjno-metodyczne.

2. Powiatowa biblioteka publiczna nie zastępowałaby bibliotek gminnych i nie ograniczała ich ról (przynajmniej dopóty, dopóki nie wyniknęłoby to ze zgodnych decyzji gmin i powiatu). Powiat powoływałby ją:

a) jako samodzielną powiatową jednostkę organizacyjną (co wydaje się np. od pierwszego dnia prawdopodobne w miastach, które przestaną być siedzibami województw), najbardziej odpowiadającą definicji „instytucji kulturalnych o znaczeniu ponadgminnym”, działającą obok biblioteki miejskiej, miasta i gminy;

b) wykorzystując za zgodą gminy do tego

celu miejską bibliotekę (bibliotekę publiczną miasta i gminy), a więc w drodze przewidzianej w art. 21 Ustawy o prowadzeniu działalności kulturalnej.

Przy takim podejściu do sprawy odpowiedni zapis w ustawie o bibliotekach dopuszczałby różne formy prowadzenia księżnicy powiatowej i — co za tym idzie — zróżnicowane określenie jej funkcji.

Funkcje te w drugim przypadku (wspólnie prowadzonej biblioteki) obejmowałyby:

- role właściwe dla biblioteki miejskiej, czyli związane przede wszystkim z obsługą potrzeb czytelniczych wspólnoty gminnej,
- obsługę tej części potrzeb czytelniczych, które nie znajdują zaspokojenia w gminach,
- wybrane formy udostępniania o zasięgu powiatowym (np. bibliobusy),
- rolę powiatowego (bibliotecznego?) ośrodka informacji,
- pomoc organizacyjno-metodyczną dla bibliotek gminnych,
- pomoc finansową dla bibliotek gminnych w zakresie realizacji powiatowych programów rozwoju bibliotekarstwa — podejmowanych np. jako wspólne zadanie gminnych i powiatowych osób prawnych.

Zakres zadań samoistnej biblioteki powiatowej byłby powiększony o część pierwszą, właściwą dla instytucji gminnej.

Zadania powiatowej biblioteki mogłyby być rozszerzone o sprawy zlecone przez gminy, ale wymaga to ostrożnego podejścia. Nie tylko dlatego, aby nie powstała boczna ścieżka faktycznego ograniczenia własnych zadań i kompetencji gmin, ale także ze względu na znane doświadczenia z przeszłości.

Dotyczy to zwłaszcza problemów **gromadzenia i opracowania zbiorów**. Prace członu drugiego prowadzi się najefektywniej przy dużym scentralizowaniu. Stąd znany na świecie sposób opracowania książek w procesie wydawniczym. My, niezależnie od systemów politycznych i gospodarczych, okazujemy się wobec niego bezradni. Dlatego żywa będzie ochota, by prace te wykonywać w powiecie, także na rzecz gmin. Zapewniałoby to dużo wyższy poziom i jednolitość ich wykonania, ale generowało dążenie do powiatowego scentralizowania zakupów zbiorów. Wady takiego zabiegu wytykano w przeszłości wiele razy, ale teraz wydaje się, że mogą one częściowo pójść w zapomnienie. Zwłaszcza w obliczu bardzo niskich kwalifikacji części gminnych biblioteka-

rzy. Rzecz więc powinny uregulować same gminy i powiaty, a zatem rozstrzygnąć ją w sposób zróżnicowany.

Ze znaczną ostrożnością formułuje się tu wskazania co do instrukcyjno-metodycznej roli biblioteki powiatowej. Ostrożność ta wynika z dużych niedostatków bibliotekarskich kadr z wyższym wykształceniem w wielu miastach, które staną się siedzibami powiatów. W części z nich nie ma w ogóle takich bibliotekarzy, w części jest jeden, dwóch. Bardzo często nadal pracują, tyle że na innych bibliotekarskich stanowiskach, instruktorzy z lat 60-tych — z maturą i policealnym 2-letnim studium bibliotekarskim. Nie będzie pożytku w tej sytuacji z prostego przywrócenia ich dawnych ról.

Należy standard doradztwa i wzorów najskuteczniej zapewnić biblioteki państwowe, wojewódzkie. To do nich powinno należeć. Powiat podjąłby to doradztwo zwłaszcza w wersji pomocy „organizacyjno-instrukcyjnej”.

Wcześniej czy później pojawi się konkurencja — stowarzyszeniowa, prywatna firma consultingowa, która zaoferuje swoje szkolenia, konferencje, kursy, zorganizowanie skontrum itp. Wybierać będzie gmina, powiat.

Powołanie powiatowych bibliotek stwarza duże szanse, by wykreować je na podstawowe terenowe ogniwa systemu informacyjnego — o piśmiennictwie i w dużo szerszym zakresie, dla potrzeb gospodarki i wspólnoty powiatowej. Składałoby się na to zadanie zarówno budowanie powiatowych katalogów, zbiorów informacji gospodarczych, jak i dostępu do wojewódzkich, krajowych baz danych.

To musiałoby kosztować, ale warto policzyć o ile mniej niż tworzenie powiatowego ośrodka informacji w każdej innej wersji (gotowa instytucja, w jakichś pomieszczeniach, z kadrą, w jakimś systemie współpracy od kilku dziesięcioleci).

Co stanowiłoby specyfikę powiatowej (więcej innej niż gminna) biblioteki?

- 1) Szerszy zakres gromadzenia zbiorów, w tym dla potrzeb edukacyjnych, muzycznych, wideo, plastycznych.
- 2) Rola najbliższej bazy dla czytelnictwa ponadpodstawowego, wypożyczalni międzybibliotecznej.
- 3) Rola podstawowego ogniwa w systemie informacyjnym.
- 4) Rola najbliższego ogniwa pomocy: finan-

sowej (?), organizacyjno-merytorycznej, organizatora doskonalenia zawodowego.

- 5) Miejsce szybszego, przykładowego technicznego modernizowania bibliotekarstwa i rozbudowy funkcji usługowych.

Finansową stronę działalności powiatowych bibliotek najlepiej byłoby oprzeć na zaledwie kilku, oby najprostszych zasadach:

- 1) Wszystkie powiatowe funkcje bibliotekarstwa, niezależnie od miejsca ich realizacji, finansowane mają być ze środków powiatu. Taka szeroka formuła wydaje się ważna dla finansowego wsparcia prac, które wykonywane muszą być w gminach — np. w związku z budową powiatowych centralnych katalogów.
- 2) Organizator powiatowej biblioteki wyposaża ją w pomieszczenia, zbiory, urządzenia i łoży na całość wydatków (powiatowej biblioteki lub powiatowej części biblioteki wspólnie prowadzonej). Przekazuje bibliotece środki na wsparcie powiatowego programu bibliotecznego w gminach.
- 3) Gospodarka finansowa prowadzona jest na zasadach przewidzianych dla wszystkich publicznych bibliotek.

Biblioteka byłaby powoływana i prowadzona na zasadach przewidzianych w projekcie Ustawy o samorządzie powiatowym dla powiatowych jednostek organizacyjnych.

Biblioteka wchodziłaby w skład krajowego systemu informacyjno-bibliotecznego z pełnym bezpośrednim dostępem do jego zasobów danych.

Trzecią, po gminnych i powiatowych, grupę publicznych bibliotek stanowiłyby księżnice wojewódzkie.

Ich funkcje należałoby kształtować w zasadzie podobnie do obecnie wykonywanych, z modyfikacjami wynikającymi ze wzbogacenia systemu o ogniwo powiatowe, tzn. przewidywać dla nich:

1. gromadzenie zbiorów dla potrzeb czytelnictwa lokalnego, województwa, jako bazy wypożyczeń bibliecznych, jako głównej księżnicy regionu i biblioteki regionalnej;
2. udostępnianie dla: powszechnego czytelnictwa w mieście, wyższych potrzeb czytelnicznych, zwłaszcza edukacyjnych, wypożyczalni międzybibliecznej;
3. rolę głównego w systemie bibliecznym terenowego ogniwa instrukcyjno-metodycznego, szkoleniowego;

4. rozbudowy działalności informacyjno-bibliograficznej jako wojewódzkiego centrum w systemie informacyjno-bibliotecznym;
5. działalność badawczą i wydawniczą.

Jest to w systemie terenowym bibliotek publicznych jedyne ogniwo, które może udźwignąć obciążenie gromadzeniem tej miary zbiorów i dysponujące takimi zasobami kadrowymi, jakie są niezbędne dla centrów informacyjno-bibliograficznych i instrukcyjno-metodycznych. Jest i powinno być instytucją państwową.

Tu najszybciej miałyby następować techniczne przeobrażenia polskiego publicznego bibliotekarstwa. Oby tu powstawały wzorce nowoczesnego bibliotekarstwa. Tu też powinny działać mutacje WBP — główna biblioteka dziecięca regionu, główna biblioteka dla ociemniałych, główna biblioteka audiowizualna itp.



Tematem tych rozważań miała być przyszła biblioteka powiatowa. Wydaje się, że błędne byłoby widzenie jej w pustej przestrzeni. Ta przestrzeń jest realnie wypełniona. Role dawno zostały podzielone. Przyszły powiat w sferze bibliotekarstwa przejąłby tylko niektóre z nich. Głównie po to, by służyć wspólnocie kilkunastu (najczęściej) gmin i aby wesprzeć ich własne bibliotekarstwo.

Biblieczny powiat nie zastąpi ani gminy, ani województwa. I nie o to powinno chodzić.

Wojciech Szymanowski jest dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach

Jan Sójka

Środki masowego przekazu nośnikami promocji bibliotecznej

Prasa jako nośnik informacji promocyjnych — wnioski z analizy rynku prasowego podstawą do opracowania strategii promocyjnej — formy i okazje do promocji biblioteki w ramach public relations — wykorzystanie pozostałych form promocji — jak organizować współpracę z prasą i innymi mediami — wykorzystanie radia, telewizji, filmu i wideofilmu (red.)

PRASA należy bez wątpienia do tych nośników informacji promocyjnych, które biblioteki darzą specjalnym zainteresowaniem. Z pewnością jest tak dlatego, że wiele „produktów prasowych” trafia i najczęściej pozostaje w zbiorach bibliotecznych i również dlatego, że większość z nich ukazuje się w faworyzowanej przez biblioteki formie typograficznej, chociaż nie są rzadkością już dzisiaj przykłady prasy komputerowej. Sympatia ta jest zresztą wzajemna. Prasa też chce być postrzegana przez biblioteki. I to nie tylko ze względów komercyjnych, ale właśnie promocyjnych. Zdarza się bowiem często, że tytuł dostrzeżony w bibliotece staje się tytułem czytelnika; redakcja zyskuje w ten sposób stałego prenumeratora. Dlatego opłaca się redakcjom obsyłać biblioteki egzemplarzami okazowymi, i to przez dłuższy czas. Liczą, że kiedy przestaną służyć do biblioteki egzemplarze darmowe, przyzwyczajony już do tytułu użytkownik, „wymusi” na bibliotece jego prenumeratę, a niektórzy sam zacznie go abonować. Optymizmu takiej opinii nie pomniejsza fakt, że np. bieżący (!) kontakt (codzienny) z dziennikami o zasięgu ogólnokrajowym ma poprzez biblioteki zaledwie około 2-4% ich czytelników (!) i że są wśród nich często ludzie biedni. Reszta woli mieć „swój tytuł” na bieżąco, dla siebie. Wróci do niego poprzez bibliotekę szukając informacji retrospektywnych.

Wykorzystanie prasy polskiej przez biblioteki dla celów promocyjnych wymaga znajomości krajowego rynku prasowego. Tymczasem orientują się w nim dzisiaj może jedynie biblioteki otrzymujące egzemplarz obowiązkowy druków, pozostałe mają z tym duże kłopoty.

Katalogi prasy polskiej, które usiłują ten rynek w jakiś sposób reprezentować, są selektywne i tylko w części odpowiadają potrzebom bibliotek. Brak w nich np. określenia warunków prenumeraty, ceny i nakładu. Należy jednak mieć nadzieję, że te przejściowe kłopoty rynku prasowego przestaną być uciążliwe w przyszłości, że zacznie on reagować na uzasadnione wymagania wszystkich jego uczestników.

Dla celów promocyjnych ten rynek prasowy biblioteki muszą rozpoznać wieloaspektowo: oddzielić gazety od czasopism, określić ich zasięg przestrzenny i zakres treściowy, profil tytułów i krąg użytkowników. Ostatecznie muszą zawęzić pulę tytułów do takich, których obszar działania pokrywa się mniej więcej

z obszarem oddziaływania biblioteki. Co nie jest wcale łatwe i proste. W ten sposób jednak różne biblioteki mogą trafić do swoich tytułów, szczególnie w grupie czasopism fachowych i specjalnych, i zwiększyć efektywność swoich działań promocyjnych.

Jest bowiem czymś naturalnym, że np. Biblioteka Narodowa, biblioteki centralne czy uniwersyteckie będą promowały swoje oferty również poprzez dzienniki tzw. centralne, a biblioteki publicznej (stopnia podstawowego) wystarczy do tego celu prasa lokalna czy regionalna, co oczywiście nie wyklucza pojawienia się w prasie o zasięgu ogólnokrajowym informacji promującej działalność najmniejszej biblioteki w Polsce. Nie ma bowiem reguły bez wyjątków. Podstawowa zasada powinna w takich przypadkach zobowiązywać biblioteki do szukania sobie najbliższych partnerów prasowych.

W kręgu szczególnych zainteresowań bibliotek powinny się znaleźć ich własne organy prasowe. Dalej, tzw. gazety zakładowe — organy przedsiębiorstw i instytucji, w których skład wchodzi biblioteki. Następnie prasa lokalna („gazetki” dzielnicowe, gminne, parafialne, organizacje i stowarzyszeń o zasięgu lokalnym), regionalna (o zasięgu najczęściej wojewódzkim, ale często międzywojewódzkim kojarzonym z historycznymi terenami np. Śląska, Małopolski, Pomorza czy Wielkopolski) i wreszcie tytuły o zasięgu ogólnokrajowym oraz międzynarodowym. Według własnego uznania i własnych potrzeb każda z bibliotek powinna dokonać klasyfikacji tytułów prasowych ze względu na ich treść (profil) i poziom odbiorców. Związek bibliotek ekonomicznych z prasą ekonomiczną, a technicznych z techniczną wydaje się nie wymagać uzasadnienia. Należy jednak przy tej okazji pamiętać o znaczeniu tytułów odległych dziedzinowo, ale cieszących się wyraźnym uznaniem czytelników („Polityka”, „Przekrój”, „Kobieta i Życie” i in.). Dopiero po wstępnej analizie rynku prasowego, wyselekcjonowaniu odpowiednich tytułów, które mogłyby posłużyć bibliotece do uruchomienia na ich szpaltach instrumentów promocji, powinna ona przejść do etapu szczegółowej analizy konkretnego tytułu prasowego, który stanowi przedmiot jej zainteresowań. Jeżeli to będzie gazeta regionalna, należy możliwie dokładnie określić krąg jej czytelników, zasięg oddziaływania przestrzennego, wysokość nakładu, liczbę czytelników. Należy zwrócić przy tym uwagę na istnienie różnych wydań tego samego

tytułu, na to czy nakład sobotnio-niedzielnny jest zwiększany i o ile. Analizie powinien podlegać również układ treściowy gazety i odnotowane takie fakty, jak ogłaszanie stałych dodatków, czy oddawanie części tytułów redakcyjnym zewnętrznym. Powinno się również sporo wiedzieć o samym wydawcy tytułu, o redakcji, jej organizacji i w końcu o samym zespole redakcyjnym. To wszystko może nam bardzo ułatwić planowane kontakty z „naszą” gazetą. Dla ich sfinalizowania może się okazać całkiem przydatny osobisty kontakt z redaktorem odpowiedzialnym za dział, który nas interesuje, czy dziennikarzem, którego akurat specjalnie ciekawia problemy bibliotek. Nie zapomnijmy przy okazji sprawdzić czy mamy do czynienia z tzw. „tytułem niezależnym”, czy też organem określonej partii politycznej, gazetą o tradycjach wieloletnich, czy próbującą swoich możliwości na rynku prasowym.

Wywiad taki jest całkowicie uzasadniony, jeżeli przyjąć, że promocja szeroko rozumiana to komunikacja działająca w układzie sprzężenia zwrotnego, kiedy strony uczestniczące w wymianie informacji muszą mieć do siebie zaufanie i brać na siebie jakąś odpowiedzialność za to co promują.

Szczegółowe poznanie naszych partnerów prasowych pozwoli nam podjąć decyzje co do rodzajów instrumentów promocji jakich powinniśmy użyć współpracując z nimi, czy mają to być środki związane z reklamą, public relations, publicity, czy z gatunku promocji sprzedaży albo tzw. promocji osobistej. Wszystkie one mogą zostać użyte w naszych kontaktach z prasą, ale nie z każdym tytułem i nie zawsze.

Czas dostępności do biblioteki uda nam się np. prawdopodobnie wprowadzić do stałych ogłoszeń gazety studenckiej, uczelnianej i lokalnej. W innych o szerszym zasięgu będzie to już niemożliwe z uwagi chociażby na rosnącą liczbę bibliotek chcących uczynić to samo. Podobne ograniczenia napotkamy przy reklamie naszych nowych nabytków. Reklamę płatną przyjmie każda gazeta i czasopismo, ale z uwagi na koszty, biblioteki wykorzystują ją bardzo rzadko. Za to starają się uprawiać kryptoreklamę w ramach public relations i publicity. Informacja o otwarciu wystawy kaktusów w bibliotece każe się domyślać, że taka biblioteka chętnie podejmie się organizacji podobnych ekspozycji, że ma do tego odpowiednie warunki. Podobnie czytelnik zinterpretuje komunikat o uruchomieniu w bibliotece nauki języków obcych albo o wydaniu własną typo-

grafią druczku bibliofilskiego. Taka kryptoreklama mieści się zresztą z powodzeniem wśród form public relations, którego to instrumentu dla promowania swojej oferty w prasie biblioteki używają najchętniej.

Na opinii publicznej zależy bowiem bibliotekom szczególnie i chyba słusznie, bowiem od tej opinii zależy często, czy biblioteka otrzyma środki gwarantujące jej podstawową egzystencję i w jakiej wysokości.

Powodów do „uruchamiania” public relations w prasie biblioteki mają rzeczywiście dużo. **Informacje, komunikaty, komentarze, redakcyjne, opinie, wypowiedzi, omówienia, listy do redakcji, dementi, to najczęściej spotykane w prasie formy treści public relations. Okazją zaś do ich sformułowania mogą być:**

- otwarcie na terenie biblioteki wystawy,
- dzień „otwartych drzwi” w bibliotece,
- zwiedzanie biblioteki z przewodnikami,
- uroczystości jubileuszowe biblioteki i (lub) pracowników,
- premiera filmu o bibliotece,
- otwarcie nowej biblioteki lub jej filii,
- przejęcie znaczących darów lub wsparcia finansowego,
- organizacja spotkań dyskusyjnych, wieczorów autorskich itp.,
- okrągła liczba użytkowników, np. 5-cio tysięczny czytelnik,
- szkolenie studentów i pracowników,
- osiągnięcie znaczącej (100-tysięcznej, milionowej) wielkości zbiorów,
- przekazanie kompletnych „bibliotek” Domom Dziecka, klubom polonijnym, itp.,
- ufundowanie i przekazywanie stypendium, nagrody,
- przekazywanie premii na wsparcie akcji społecznych lub uzupełnienie własnych zasobów,
- włączenie do struktury bibliotecznej pracowni literackiej poety czy pisarza,
- goszczenie znakomitości świata polityki, gospodarki, nauki i kultury,
- różne imprezy,
- prowadzone w bibliotece lub przez bibliotekę wykłady,
- uruchomienie obsługi komputerowej użytkownika,
- opublikowanie znaczącej bibliografii,
- pozyskanie komputerowych baz danych na CD-ROM-ach.

To zaledwie część powodów do organizowania prasowej public relations przez biblioteki i wokół biblioteki.

Prasę wykorzystują biblioteki także gdy uruchamiają publicity jako element promocji swojej oferty.

Rozgłos (publicity — nagłośnienie), jaki przy tej okazji nadaje się zdarzeniom bibliotecznym, nie zawsze może być jednoznacznie odczytany przez publiczność, ale na pewno sprawi, że społeczeństwo, na krótko chociaż, zwróci swoją uwagę na ich istnienie. Powodem organizowania publicity mogą być:

- przypadkowe odkrycia w zbiorach materiałów wyjątkowej wartości (rękopisów, starych druków itp.),
- zalanie wodą magazynów książek,
- obniżenie się stropów przeciążonych zbiorami,
- fakt kilkugodzinnego oczekiwania na miejsce w czytelni,
- odzyskanie na granicy książek ukradzionych bibliotece,
- przyznanie subwencji w wyjątkowej wysokości,
- pozyskanie i uruchomienie unikalnych urzędzeń,
- uruchomienie poczty elektronicznej w bibliotece.

Najczęściej informacje tego typu prasa podaje jako news'y, sensacje.

Promocja sprzedaży — kolejny instrument promocji sensu largo, jakkolwiek organizowana jest głównie wewnątrz biblioteki, to odpowiednio nagłośniona też może trafić do prasy. W ten sposób podwaja ona niejako swoje oddziaływanie na użytkownika biblioteki. Czytelnika zainteresuje na pewno ogłoszona możliwość korzystania na przykład z baz danych w systemie online w określone dni tygodnia za darmo. Uczniowie chętnie skorzystają z oferty bezpłatnego, wspólnie ze specjalistami z biblioteki, przeszukiwania bibliografii dla znalezienia literatury na określony temat. Czytelnicy zalegający ze zwrotem wypożyczonych książek skwapliwie wykorzystują informację o darowaniu im kary, jeżeli książki zwrócą w ogłaszanym w prasie terminie. Sensacją może być odnotowanie w prasie lokalnej spacerujących ulicami bohaterów ulubionych bajek, których czytanie zapowiada biblioteka dla dzieci. To znowu tylko przykłady, a przecież tu mieszczą się happeningi, które tak skwapliwie odnotowuje prasa: stosy książek zdezaktualizowanych, przeglądy prasy, która „nie kłamała”, „drugi obieg książki”, ekspozycja dokumentów zniszczonych przez użytkowników, itp. Jak widać i tu możliwości, włączania prasy są spore i należy z nich tylko skorzystać.

Może najmniej „prasowy” jest ostatni instrument promocji — **promocja osobista**, kiedy prowadzi ją bezpośrednio bibliotekarz z indywidualnym użytkownikiem lub grupą studentów, ale i tu prasa może odnotować wiadomość o wykładach specjalnych z zakresu nowych źródeł informacji, czy szkoleniu chętnych do prowadzenia własnych dochodowych wypożyczalni książek i mediów pozaksiążkowych.

Z przytoczonych przykładów wynika, że tylko od zorganizowanego podejścia do prasy jako nośnika promocji zależy to czy jej instrumenty przyniosą oczekiwane efekty i osiągną zakładane cele.

Jak wobec tego powinna wyglądać w tym zakresie współpraca z prasą? Powinna być wolna od nacisków wewnętrznych i zewnętrznych, wiarygodna i odpowiedzialna.

Organizację obsługi prasowej przez bibliotekę limituje jej wielkość, znaczenie i zatrudnienie. Etatowy bibliotekarz jednoosobowej placówki będzie „obsługiwał” sam lokalną gazetę, opracowywał dla niej serwis promocyjny swoich ofert i sam odpowiadał czytelnikowi dlaczego nie może być w bibliotece od rana do wieczora. Ale i ten samotny bibliotekarz może zaprosić do siebie dziennikarzy na briefing i pokazać bibliotekę „od kuchni”, od strony jej potrzeb. Większe biblioteki, o obsadzie kilku i kilkunastoosobowej, mają szansę powierzyć obowiązki współpracy z prasą osobie, która posiada ku temu najlepsze predyspozycje. I wcale nie musi nią być kierownik czy dyrektor biblioteki. W takim przypadku obowiązuje jednak lojalność wobec dyrektora, ponieważ to on jednoosobowo reprezentuje bibliotekę na zewnątrz.

W ramach obowiązków lub dodatkowych obowiązków, osoba taka powinna sama przygotowywać komunikaty dla prasy, organizować spotkania z dziennikarzami, zapraszać ich na imprezy organizowane przez bibliotekę. Przy tym szczególną uwagę powinna ona zwrócić na formę przekazywanych prasie informacji. Powinny one być przygotowane w maszynopisie, na papierze firmowym, datowane i autoryzowane. Treść każdej takiej informacji powinna być podana zwięźle i czytelnie. Można samemu zaproponować tytuł notatki, ale trzeba być przygotowanym na jego zmianę przez redakcję. Trzeba liczyć się przy takiej okazji i z tym, że redakcja skorzysta tylko z części opracowania, warto więc przy okazji podkreślić jego najistotniejsze treści.

Z wycuciem, taktem i obiektywnie powinna osoba odpowiedzialna w bibliotece za współpracę z prasą reagować na kierowane do redakcji gazety pytania związane z biblioteką. Właściwie zredagowana dla gazety odpowiedź na list czytelnika może się okazać niezłą informacją promocyjną, ale zredagowana wadliwie może też stanowić antyreklamę naszej oferty.

W bibliotekach dużych współpraca z prasą (w zakresie jak wyżej) może obciążać np. rzeczownika prasowego biblioteki, względnie redaktora wewnętrznej „gazety bibliotecznej”, albo osobę specjalnie do takich kontaktów zatrudnioną. Kontakty z prasą nie będą z pewnością jedynym zakresem czynności dla takiej osoby, bo będzie prawdopodobnie odpowiedzialna za uruchamianie wszystkich instrumentów promocyjnych biblioteki na dostępnych jej nośnikach, ale kontaktom z prasą powinna przyglądać się specjalnie, nawet koordynując tylko udział innych pracowników biblioteki w tym zakresie. Taki rzecznik prasowy biblioteki powinien być odpowiedzialny dodatkowo za spływ wycinków prasowych dotyczących biblioteki, a na pewno powinien je otrzymać i szczegółowo analizować. W wyniku takiej analizy może się okazać, że nasza polityka informacyjna w obszarze promocji jest przypadkowa, rozproszona i nie osiąga celów albo, że stonowana, obojętna, utrzymuje nasze oferty zaledwie na poziomie przeciętnym. To powód do wyciągania wniosków opracowania nowej strategii promocyjnej. Prasę warto dla takich celów wykorzystywać.

Zdając sobie sprawę z ulotnego charakteru promocji prasowej, nie lekceważmy tego nośnika informacji. Czytelnicy najczęściej wierzą prasie (nawet, jeżeli nie do końca), dlatego staramy się o jak najlepsze z nią kontakty. Pamiętajmy, że prasa rejestruje nasze działania, które staną się źródłem dla badaczy naszych dziejów; starajmy się aby to źródło (tekst pisany) było warte cytowania.

RADIO z pewnością nie jest tak skutecznym nośnikiem informacji promocyjnych, jak prasa, ale ma takie zalety jak szybkość przekazu, możliwość przekazu na żywo, powszechność odbioru informacji, dlatego jest również chętnie jak prasa wykorzystywane do tego celu. Problem jedynie w tym, że stacje radiowe (publiczne i prywatne) są rozmieszczone głównie w aglomeracjach miejskich i w związku z tym m.in. ograniczony jest krąg ich użytkowników. Ponadto radio jest w jakiś sposób krępowane programami ramowymi i nie zawsze może

przejąć informację, na której przekazaniu zależy nam w określonym przez nas czasie. Mimo tych zastrzeżeń biblioteki będące „blisko” radia powinny wciągnąć je do swoich działań promocyjnych. Na pewno z uwagi na koszty emisji, nie zlecać radiu reklamy swoich ofert, ale mogą je wykorzystywać w ramach public relations i publicity. Te same powody, które powodowały użycie tych instrumentów promocji w przypadku prasy, są do uwzględnienia przy okazji współpracy z radiem. Dziennikarz, reporter radiowy może nawet szybciej przekazywać news’y niż prasa. Z naszej strony obsługa radia powinna dorównywać prasowej. Organizacją takiej obsługi może się z powodzeniem zająć osoba współpracująca z prasą.

TELEWIZJA, łącząc tekst z obrazem jest idealnym nośnikiem informacji promocyjnych. Dlatego, mimo wysokich kosztów, w czasie jej najlepszej oglądalności, tyle reklam. Oczywiście na taki udział nie stać bibliotek. Mogą one jednak przygotować wiele propozycji informacyjnych, które telewizja przekaże w czasie nadawanych dzienników czy w programach edukacyjnych, kulturalnych, naukowych. Dla niektórych biblioteka może zostać wykorzystana (poprzez swe wnętrza, panującą w niej atmosferę) zaledwie jako tło, ale to też coś dla niej znaczy — jest „ogładana” i postrzegana przez telewidzów. Może przy innej okazji zechcą sami zobaczyć jaka rzeczywistość jest od środka. Na pewno warto włączyć telewizję do „obsługi” szczególnych zdarzeń w bibliotece: przyjęcie darów ogromnej wartości, zwrot materiałów uznanych za zagubione podczas wojny, goszczenie noblisty. Takich okazji nie przepuści bezprzewodowa telewizja publiczna i prywatna. Zasady współpracy z nimi powinny być podobne do obowiązujących w kontekstach z radiem i prasą.

Na nieco korzystniejszych warunkach może się układać współpraca bibliotek ze studiami telewizji kablowej. Często bowiem ich zasięgi oddziaływania pokrywają się. Wówczas na antenę może biblioteka wprowadzić wszystkie instrumenty promocji: zaprezentować (krótko recenzując) najciekawsze tytuły najnowszych nabytków, zaprosić do wypożyczalni po zakończeniu nadawanego programu lokalnego, przekazać komunikat o najbliższym spotkaniu autorskim. Telewizja kablowa, zwłaszcza lokalna, wcale nie musi być konkurencyjna dla bibliotek. Na partnerskich stosunkach między nimi wygrać mogą wszyscy.

FILM pełnoekranowy (kronika filmowa, film dokumentalny, film fabularny) jeszcze do niedawna był w aspekcie funkcji promocyjnych traktowany na równi z prasą, radiem i telewizją. Zapewniał bowiem szeroki kontakt z publicznością kinową — potencjalnym użytkownikiem każdej informacji. Dzisiaj głównie z powodu wysokich kosztów produkcji znaczenie promocyjne filmu kinowego znacznie się zmniejszyło. Przyczyniła się do tego również rosnąca liczba filmów telewizyjnych i wideofilmów.

Biblioteki trafiały i trafiają do filmów kinowych i telewizyjnych rzadko, a już sporadycznie dla zaprezentowania w nich swoich ofert, chociaż w zbiorach Filмотeki Polskiej można spotkać filmy dokumentalne poświęcone zażytkom kultury polskiej zachowanym w naszych bibliotekach i filmy o samych bibliotekach. Jeżeli przy okazji wielkich rocznic filmy te trafiają na ekrany kin lub telewizorów, to można odnotować, że niekiedy zwracają uwagę na biblioteki. Podobnie okazjonalnie „chwytala” i „łapie” biblioteki Polska Kronika Filmowa. Trudno więc i jej przypisać znaczący udział w promocji bibliotek polskich. Same biblioteki, sponsorowane w takich przypadkach, mają na swoim koncie kilka filmów tzw. edukacyjnych, powstałych głównie w latach 70-tych. Spełniły one swoją rolę promocyjną wspomagając proces kształcenia użytkowników bibliotek. Dzisiaj mało kto już chce z nich korzystać.

WIDEOFILM od niedawna można bez zastrzeżeń zaliczyć do znaczącego środka masowego przekazu i przyznać mu wśród tych środków miejsce tuż z prasą i telewizją.

Biblioteki szybko wyczuły możliwość wykorzystania wideokaset jako nośnika informacji promocyjnych. Można przecież na czystych kasetach rejestrować, nawet amatorsko, działania wszystkich instrumentów promocji, a następnie po niewielkiej obróbce, odtwarzać nagraną kasetę na niedrogim sprzęcie wielokrotnie, w bibliotece i poza nią, samemu i w grupie. Takie rozwiązanie musi gwarantować optymalne efekty promocyjne. Nic więc szokującego, że już przy wejściu do niektórych bibliotek (jeszcze nie polskich i nie wszystkich krajach tzw. rozwiniętych) kasetą wideo (umieszczoną w sprawnym odtwarzaczu zintegrowanym ze sprawnym telewizorem) pełni funkcję przewodnika po bibliotece czy informatora po najciekawszych kolekcjach w zbiorach. Inna orientuje w warunkach korzystania z systemu bibliotecznego-informacyjnego, a kolejna (od-

twarzana już wewnątrz biblioteki) instruuje jak korzystać np. z Science Citation Index. Dalsze przykłady zastosowania kaset wideo można by mnożyć, ale przecież ich walorów nikt nie kwestionuje, nie podważa ich wartości promocyjnych. Bibliotekarzom przybył w ten sposób do propagowania ich oferty nośnik jakiego się nie spodziewały i który, oby był racjonalnie wykorzystany.

Prognozując można przyjąć, że hitem wśród środków masowego przekazu, podobnie jak w przypadku wideokaset, może się stać niedługo „kompaktfilm”. Płyta kompaktowa będzie prawdopodobnie kolejnym nośnikiem promocji, z którego biblioteki na pewno nie omieszkają skorzystać dla celów promocyjnych.

Dr Jan Sójka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu

Indeks instrumentów promocji w strategii marketingowej dla bibliotek

PROMOCJA — (od łac: *promovere* — pobudzać, lansować) w aspekcie marketingowym: zbiór instrumentów i działań pełniących funkcję informacyjną w systemie komunikowania się biblioteki z otoczeniem i służącym pozyskaniu akceptacji środowiska dla pełnionych przez nią funkcji. Mogą oddziaływać bezpośrednio na użytkowników biblioteki (P, PR, R) albo na oferowane przez nią produkty (PS, PO). Służy wyeliminowaniu dystansu między ofertą biblioteczną a jej użytkownikiem.

PROMOCJA OSOBISTA (PO) — instrument promocji w strategii marketingowej, forma osobistego (poprzez bibliotekarza) komunikowania się biblioteki z otoczeniem, służąca zwiększeniu atrakcyjności oferty bibliotecznej i zbliżeniu jej do użytkownika biblioteki.

PROMOCJA SPRZEDAŻY (PS) — (*sales promotion*) instrument promocji w strategii marketingowej, zbiór zachęt (często o charakterze materialnym) wzmacniających w krótkich okresach czasu ofertę biblioteczną składaną użytkownikom biblioteki.

PUBLIC RELATIONS (PR) — instrument promocji w strategii marketingowej, zbiór narzędzi i środków kształtujący stosunki publiczne i zjednoczący opinię publiczną dla działań biblioteki; umożliwiający jej systematyczne komunikowanie się z otoczeniem, PR zalicza się do instrumentów propopytowych.

PUBLICITY (P) — instrument promocji w strategii marketingowej, nagłośnienie sensacją, propaganda wokół działalności bibliotecznej.

P stanowi nieodpłatną bezosobową formę pobudzenia popytu na ofertę biblioteki.

REKLAMA (R) — instrument promocji w strategii marketingowej, forma płatnego (koszty obciążają nadawcę reklamy), bezosobowego oddziaływania na motywy postawy i sposób postępowania środowiska wobec biblioteki. Zbiór narzędzi i środków informujących przypominających o ofertach bibliotecznych oraz zachęcających i nakłaniających użytkowników biblioteki do korzystania z nich.

Stanisław Elman

Procedury nabywania zintegrowanych systemów bibliotecznych (Cz. II)

Uwagi dotyczące pisania prośby o propozycje — 10 reguł przygotowywania dokumentów określających wymagania biblioteki i stosowanych przy opracowywaniu prośby o propozycje — struktura i treść prośby o propozycje — schemat i treść ogólnych wymagań dotyczących systemu.

2. **Przygotowanie i pisanie prośby o propozycje.** Po zaplanowaniu procedur nabycia systemu zautomatyzowanego, które rozważaliśmy w części pierwszej, zostaje wybrany zespół, który zabiera się do pisania prośby o propozycje (request for proposal, w skrócie RFP). Istota zarządzania takim zespołem przez jego kierownika (w USA zwanego „project manager”) polega na takim kierowaniu zespołem, aby jego członkowie mieli motywacje do czynnego uczestnictwa we wspólnym przedsięwzięciu. Ludzie bardziej niż zarobki cenią sobie uznanie, poczucie bezpieczeństwa i przynależność do grupy¹⁾. Kierownik zespołu musi więc umieć połączyć interesy pracowników, grupy i całej instytucji. Tylko wtedy można spodziewać się opracowania dobrze przygotowanej prośby o propozycje.

Ułatwieniem jest fakt, że już w czwartej fazie planowania zostały określone szczegóły dotyczące pożądanego systemu zautomatyzowanego²⁾. Zespół koryguje ważność każdego ele-

mentu poszczególnych charakterystyk. Wyniki tego przeglądu zapisuje się symbolami, takimi jak na przykład:

- (+) = zasadnicze, czyli istotne (essential)
- (*) = bardzo pożądane (highly desirable)
- () = pożądane (desirable)
- (-) = interesujące, ale można się obejść bez tego (interesting, but deductible).

Nie należy mylić, wyżej wspomnianej, **ważności** (importance) z **wartością** (value), która jest podawana cyfrowo w ocenie odpowiedzi na prośbę o propozycje. [UWAGA. Nieraz sprzedawcy zautomatyzowanych systemów oferują niepotrzebne szczegóły systemu, utrzymując, że są one już włączone do każdej propozycji. W takim przypadku można próbować pertraktować o wyeliminowanie tych elementów z propozycji i o obniżenie ceny systemu o tyle, ile kosztowałyby te elementy. Jeżeli bowiem płacić się musi za dodatkowe szczegóły, dopasowywane na żądanie, to można również starać się o obniżenie ceny, potrącając koszty elementów niepotrzebnych.]

Jest dziesięć prostych reguł przygotowywania charakterystyk systemu, elementów szczegółowych pożądaných modułów oraz instrukcji dla sprzedawców, czyli prawie wszystkiego co powinno znajdować się w prośbie o propozycje. Kolejność nie ma tu dużego znaczenia.

1. Należy opisać bibliotekę — zbiory, bazy danych, punkty obsługi użytkowników, ich lokalizację, roczny wpływ do zbiorów, liczba pracowników, bibliotekarzy, informatyków, użytkowników biblioteki, wypożyczeń, osobnych bibliotek (np. zakładowych), budynków, jak daleko są od siebie położone, liczbę pięter w głównym gmachu i w innych budynkach, czy jest poczta elektroniczna, itd. W przypadku Biblioteki Narodowej albo innej dużej, głównej biblioteki, powinno zrobić się coś więcej niż podanie opisu biblioteki. Trzeba sprzedawcom określić zadania biblioteki i podkreślić niektóre uwarunkowania jej działalności, czego przykładem może być artykuł w „Przeglądzie Bibliotecznym”³⁾ o Bibliotece Narodowej. Im sprzedawcy więcej dowiedzą się o bibliotece, tym więcej będą nam w stanie pomóc. A wiedzieć chcą przeważnie jak duża jest biblioteka, jaki jest jej typ (akademicka, publiczna, narodowa, specjalna, itd.), co posiada, jakie ma problemy — ażeby zorientować się czy będą w stanie obsługiwać tę bibliotekę, czy będzie się im to opłacało.

2. Należy wytłumaczyć prostym językiem⁴⁾ co chcielibyśmy mieć skomputeryzowane w bibliotece. Na przykład, możnaby to tak napisać: chcemy ażeby użytkownik, przychodząc do biblioteki, mógł za pomocą końcówki lub komputera osobistego (albo nawet i w swoim domu, za pomocą osobistego komputera i modemu) dowiedzieć się, czy pożądana książka znajduje się w zbiorze biblioteki, czy może dopiero niedawno została zakupiona (albo nawet zagubiona), czy jest może jeszcze w opracowywaniu, albo czy jest dostępna użytkownikowi i czy może ją zarezerwować na przyszły czwartek, w głównej czytelni, na godzinę 18.30. Inny przykład, bardziej egzotyczny — chcemy ażeby w zbiorach specjalnych (w pracowni dokumentów dźwiękowych) na ekranie komputera osobistego, pokazywały się, razem z opisem starych nut, same stare nuty i równocześnie ażeby odśpiewana była piosenka albo zagrany był utwór, który tymi nutami zapisano. Takie proste przedstawienie wymogów biblioteki wszyscy sprzedawcy zrozumieją i będą mogli odpowiedzieć tak lub nie: czyli można to wykonać — nie można. Albo można za dodatkową opłatą. Ustalenie wymogów biblioteki jest zadaniem najtrudniejszym. Jeżeli wymogów biblioteki się nie zna, to pisanie prośby o propozycje jest niemożliwe — absolutny nonsens!

3. Należy opisać szczegółowo wszystkie urządzenia, oprogramowania, systemy już posiadane, założone, wdrażane, zamówione, lub planowane. Podać liczbę komputerów osobistych, końcówek, jaki sprzęt komputerowy (jeżeli już jest), liczbę jednostek dyskowych i taśmowych, jaka pojemność, liczbę drukarek, jakiego typu, jakie zbiory i bazy danych są już i gdzie?

4. Należy wytłumaczyć jakie zobowiązania biblioteka ma wobec władz lub ministerstwa. Czy biblioteka naprawdę może wybrać zautomatyzowany system samodzielnie i podpisać kontrakt ze sprzedawcą systemu, czy tylko po uzyskaniu pozwolenia jakiejś władzy? Czy jest w bibliotece jakiś pełnomocnik-prawnik, który kontrakt przygotowuje, podpisze i będzie za niego odpowiedzialny?

5. Należy opisać wszystkie szczegółowe elementy funkcjonalnych wymagań wobec pożądanego systemu, każdego pożądanego modułu — czy to katalogowania, gromadzenia, udostępniania, katalogu dostępnego publicznie (OPAC, online public access catalog), czy innych modułów.

6. Określić należy wszystkie normy i formaty, które biblioteka uważa za konieczne stosować, na przykład, Z39.2 (MARC FORMAT), Z39.50, ISO 6397/2, ANSI Z39.47, ISO LATIN 1 lub 2, X.25, X.400, USMARC, MARCBN, TCP/IP, IPX/SPX, OSI, CCL, PLEARN, INTERNET, itp. Nie wszystkie są ważne dla każdej biblioteki.

7. Należy określić minimalne potrzeby sprzętowe (minimum hardware requirements) w tym przypadku konieczna będzie pomoc informatyka lub eksperta. Jaki najmniejszy komputer biblioteka może zaakceptować? Jakie najtańsze, najwolniejsze drukarki? Jaki minimalny zestaw jednostek taśmowych (tape drives), itd. Jaki system operacyjny (MVS, UNIX)? Jaka sieć (IBM TOKEN RING)? Jaka obsługa telekomunikacyjna? Z dostępem do sieci typu SNA? Jakie oprogramowanie narzędziowe (ORACLE, SOL/DS)?

Chociaż nacisk kładziony jest tu na minimalne potrzeby sprzętowe, sprzedawca powinien mieć możliwość przedstawienia i polecenia bibliotece optymalnych konfiguracji sprzętowych. Biblioteka jednak nie powinna godzić się na procesory starszej generacji, obojętnie jak tanio są oferowane. Wymagania funkcjonalne muszą być ściśle określone. Podana musi być też liczba opisów bibliograficznych i haseł wzorcowych, którą ten wybrany zautomatyzowany system musi być w stanie przyjąć. Powinno się uwzględnić posiadaną aktualną liczbę opisów plus przynajmniej 30% tej liczby. System musi być tak elastyczny, jego pojemność powinna mieć możliwość podwojenia się, a nawet potrojenia, bez żadnych wymian sprzętowych. Takie wymogi powinny być wpisane do prośby o propozycje.

8. Należy określić jakiej obsługi spodziewamy się od sprzedawcy systemu — szkolenie? Gdzie? W bibliotece czy u sprzedawcy? Dla jakiej liczby osób? Liczba godzin na szkolenie? Czy koszt szkolenia jest włączony w cenę systemu? Jakie podręczniki (oraz ich liczba) powinny być dostarczone bibliotece? Kiedy? Czy będą one aktualizowane (updates)? Bezpłatne? Jakie będą potrzebne wykresy, szkice, nalepki, opisy operacyjne i sprzętowe, dokumentacja, kod źródłowy, itd.?

9. Dokładnie należy opisać test przyjęcia systemu (acceptance test)⁵⁾ czyli test sprawdzający system i składniki akceptowania systemu zautomatyzowanego. Również trzeba podać minimalnie akceptowaną niezawodność (reliability) systemu i maksymalny dopuszczal-

ny czas niedziałania, czyli wyłączenia się systemu (down time) i minimalny „response time”⁶⁾, to znaczy czas potrzebny na otrzymanie odpowiedzi na ekranie na zadane systemowi pytanie. W tym ostatnim przypadku nie chodzi o czas na otrzymanie wiadomości, iż system szuka odpowiedzi na pytanie zadane, ale o czas na otrzymanie samej odpowiedzi. Z pewnością, niektórzy sprzedawcy będą twierdzić, że „response time” kończy się w chwili, gdy na ekranie pojawia się słowo „szukam”, wyświetlane zawsze na zadane jakiegokolwiek pytanie.

10. Należy wytłumaczyć jak ma sprzedawca przedstawić ceny i koszty i czy potrzebna będzie zaliczka (deposit) z propozycjami złożonymi przez sprzedawców. Napisać też trzeba czy biblioteka będzie żądała zaliczki (jakiej), aby zagwarantować spełnienie wszystkich wymagań żądanych od sprzedawców.

Jak wygląda typowa prośba o propozycje? Nie ma takiego zwierza! Każda propozycja, tak jak każda biblioteka, jest inną. Każda zawiera wszystkie elementy wymieniane wyżej i zawsze coś więcej, coś innego, coś indywidualnego. A więc, przyjrzyjmy się wzorowej, bardzo szczegółowej, prośbie o propozycje podanej przez R. W. Bossa⁷⁾. Dzieli on prośbę na sześć głównych sekcji:

- I. Instrukcje dla sprzedawców.
- II. Generalne wymagania systemu.
- III. Szczegółowe funkcjonalne wymagania.
- IV. Minimalne wymagania sprzętowe.
- V. Wsparcie od sprzedawcy.
- VI. Przyjęcie systemu i jego stała niezawodność.

I. Instrukcje dla sprzedawców. Ta sekcja może mieć około dwudziestu składników, albo nawet i więcej.

1. Wprowadzenie, w którym opisuje się bibliotekę, o czym wspominaliśmy wcześniej. Tu także się podaje krótkie zdanie, które brzmi tak:

Biblioteka prosi o propozycje w odpowiedzi na określone przez nas wymagania systemowe wobec zautomatyzowanego zintegrowanego systemu, który będzie wybrany przez bibliotekę około dnia, zainstalowany około dnia, i będzie udostępniony użytkownikom biblioteki około dnia

2. Główne wymagania systemu. Przypominamy sprzedawcom, że biblioteka spodziewa się iż sprzedawca ma już gotowe do sprzedania

następujące moduły, które wymieniamy, i że jest on gotów je nam pokazać zainstalowane gdziekolwiek. Możemy też napisać, że biblioteka spodziewa się zainstalować dodatkowe moduły (wymienić je) za rok, na przykład [albo w innym terminie tu podanym] i że sprzedawca musi zagwarantować, że oferowany przez niego system będzie mógł współpracować z tymi dodatkowymi modułami.

3. Zakres projektu. Wstępnie informujemy, że ta prośba o propozycje obejmuje sprzęt, oprogramowanie, zainstalowanie, szkolenie, utrzymywanie oraz ulepszenie i rozwijanie możliwości użytkowych (enhancement) systemu. Jeżeli sprzedawca nie zajmuje się sprzętem a tylko oprogramowaniem, to w odpowiedzi musi podać polecany sprzęt wraz z jego parametrami technicznymi charakteryzującymi możliwości współpracy z innymi urządzeniami.

4. Obowiązujący schemat propozycji, czyli jak ma wyglądać odpowiedź sprzedawcy na naszą prośbę o propozycje. Sprzedawca zobowiązany jest do złożenia propozycji zgodnej z wymaganiami biblioteki. W tym celu musi on zwrócić otrzymany od biblioteki dokument z zaznaczonymi możliwościami wykonania przez system poszczególnych funkcji. Odpowiednie symbole, służące temu celowi, podane są w następnym punkcie. Jednocześnie należy wskazać osobę, do której ma się wysłać propozycje i która, jako jedyna może udzielić wyjaśnień. W USA sprzedawcy nie wolno kontaktować się z żadną inną osobą. Warunek ten wynika z faktu, że sprzedawcy, których propozycje nie zostały przez bibliotekę przyjęte, mogliby wystąpić do sądu z oskarżeniem że wybór był niesprawiedliwy bo jeden sprzedawca mógł uzyskać więcej (lub inne) informacje niż pozostali. W USA przywiązuje się bardzo dużą wagę do jednakowego traktowania wszystkich oferentów. Jak już zostało wcześniej powiedziane, jedyną formą odpowiedzi jest odesłanie przez sprzedawców otrzymanej od biblioteki prośby o propozycje po jej wypełnieniu i uzupełnieniu swoimi informacjami.

5. Odpowiedzi na elementy szczegółowych wymagań. Każda propozycja sprzedawcy musi zawierać odpowiedzi na wszystkie numerowane elementy szczegółowych wymagań biblioteki. Odpowiedzi powinny być dokładne i jednoznacznie określone symbolami, że dane rozwiązanie jest np.:

A — Gotowe, czyli jest w sprzedaży i sprzedawca gotów jest je dostarczyć.

T — Testowane i będzie gotowe w dniu

P — Planowane i będzie gotowe prawdopodobnie w dniu

C — Wymaga specjalnego oprogramowania za dodatkową cenę w sumie USD.

N — Nie ma i nie planuje się jego opracowania.

6. Ceny. Ustalamy, że ceny muszą być podane słownie i cyfrowo w zaznaczonym miejscu formularza odpowiedzi. Przypominamy również sprzedawcom i zobowiązujemy ich do tego, że nie wolno im wycofać się ze złożonych propozycji z jakiegokolwiek przyczyny, po otwarciu ich propozycji. Jeżeli wycofają się, stracą zaliczkę. Zobacz punkt 8.

7. Ceny jednostek. Oprócz ceny całego systemu, chcemy znać ceny wszystkich jego elementów z możliwymi upustami cenowymi, co jest ważne, gdy myślimy o zakupie owych elementów w większych ilościach.

8. Zaliczka. Zazwyczaj do każdej złożonej propozycji, sprzedawca załącza czek na pięć procent wartości ceny całego systemu. Bez takiej zaliczki, nie powinno się propozycji przyjmować. Później, jeżeli wybrany sprzedawca nie zacznie realizować kontraktu po dziesięciu dniach od jego podpisania, albo gdy wycofuje swoją propozycję (zobacz pkt. 6 wyżej) — traci zaliczkę.

9. Charakter podanych poszczególnych wymagań. Informujemy, że podajemy wszystkie nasze wymagania i że zaznaczyliśmy je symbolami ważności. Jak wspomnieliśmy już na początku artykułu znak (+) oznacza, że dane wymaganie jest dla nas istotne i powinno być gotowe w oferowanym systemie. Brak możliwości spełnienia takiego wymagania działa na niekorzyść oferowanego systemu. Znak (*) oznacza, że nasze wymaganie jest bardzo pożądane i będzie stanowiło bardzo ważny punkt do porównywania przedstawionych bibliotece propozycji. Znak () — że coś jest pożądane i będzie uwzględnione w porównywaniu propozycji, choć nie uważamy to za istotne lub bardzo pożądane. Natomiast znak (-) będzie oznaczał, że dane wymaganie jest interesujące, ale możemy z niego zrezygnować, jeżeli obniży to cenę systemu. Na każde wymaganie sprzedawca musi odpowiedzieć symbolami (A, T, D, P, C lub N). Zobacz pkt. 5, wyżej.

10. Definicje terminologii używanej w prośbie o propozycje.

11. Harmonogram projektu. Chcemy wiedzieć, kiedy system będzie instalowany oraz jak i kiedy różne moduły będą uruchomione.

12. Gwarancje i zapewnienia. Wszystkie gwarancje będą podane pisemnie i staną się częścią propozycji. Sprzedawca musi zapewnić bibliotekę, że system wypełni wszystkie wymagania niezawodności i sprawnego działania, określone w naszej prośbie.

13. Doświadczenie sprzedawcy. Prosimy sprzedawcę, aby nam się przedstawił, podał trochę informacji o firmie i o swych pracownikach, dostarczył listę wszystkich swych instalacji z ostatnich dwunastu miesięcy.

14. Instalacja zautomatyzowanego systemu. Sprzedawca ma zainstalować system zgodnie z naszymi wymaganiami, z wyjątkiem tego co było albo będzie uzgodnione pisemnie z biblioteką.

15. Opłacenie podatków. Biblioteki są zazwyczaj zwolnione od płacenia podatków. Jeżeli tak, to trzeba o tym poinformować sprzedawcę.

16. Termin zawierania kontraktu. Biblioteka przypomina sprzedawcom, że kontrakt może być zawarty w terminie dziewięćdziesięciu dni (albo w podanym wyznaczonym terminie) po otwarciu propozycji. A wybór dostawcy systemu nastąpi, po uwzględnieniu najniższej ceny, proponowanej daty dostarczenia i zainstalowania systemu, jego jakości i elastyczności, a także prężności i doświadczenia firmy, a przede wszystkim stopnia spełniania wymagań biblioteki.

17. Odrzucenie propozycji. Biblioteka rezerwuje sobie prawo odrzucenia jakiegokolwiek, albo wszystkich, propozycji i rozpoczęcia negocjacji z jednym albo z kilkoma sprzedawcami kiedykolwiek.

18. Kontrakt. Trzeba poinformować sprzedawcę, że gdy biblioteka powiadomi pisemnie o przyjęciu jego propozycji, to ta akceptacja będzie polegała na tym, że musi on być gotowy do wprowadzenia wszystkich zmian, które były wynegocjowane wzajemnie ze sprzedawcą i że to powiadomienie sprzedawcy stanowić będzie formę kontraktu między obu stronami. Oprócz tego powiadomienia, kontrakt będzie składał się z prośby o propozycje razem ze wszystkimi instrukcjami dla sprzedawców, ze szczegółowymi specyfikacjami i ze wszystkich dokumentów biblioteki i sprzedawcy, które tego kontraktu dotyczą.

19. Koszt przygotowania propozycji. Koszt przygotowania propozycji i wszystkie koszty związane z propozycją ponosi sprzedawca. Nie wolno doliczać kosztów propozycji do ceny oferowanego systemu.

20. List zastawny. Wybrany sprzedawca może być zobowiązany przez bibliotekę do dostarczenia listu zobowiązującego sprzedawcę do wykonania kontraktu (performance bond). List zastawny będzie obejmował cenę sprzętu, razem z oprogramowaniem, obsługą, szkoleniem, itd., zamówionym w kontrakcie. Jeżeli biblioteka wybiera tę opcję postępowania, to zwraca zaliczkę opisaną w pkt. 8.

21. Dokumentacja systemu. Opisuje się dokumentację (podręczniki, schematy, rysunki, itd.), które mają być dostarczone wraz z gwarancją ich aktualizowania.

22. Obowiązujący schemat odpowiedzi na ofertę. Na końcu instrukcji dla sprzedawców można dołączyć list do wypełnienia przez sprzedawcę. Taki list, po podpisaniu, zobowiąże sprzedawcę do wykonania kontraktu. List powinien być przygotowany przez prawnika biblioteki.

Forma takiego listu może być następująca: Do: (Podać nazwisko, tytuł i adres osoby upoważnionej do odbierania odpowiedzi na prośby o propozycje. Zobacz pkt. 4, wyżej).

Niżej podpisany proponuje dostarczyć wyżej wymienionej bibliotece zautomatyzowany zintegrowany system biblioteczny za cenę tu podaną, zgodnie ze specyfikacjami i z odpowiedzią na prośbę o propozycje, dołączonych do naszej propozycji. Jest zrozumiałe że wyżej wymieniona biblioteka ma prawo odrzucić dowolną lub każdą, z propozycji jej przedstawionych, jeżeli to byłoby w jej interesie. Cała cena, za wszystkie składniki, sprzęt i oprogramowanie, tak jak jest wyspecyfikowane, będzie wynosić dokładnie USD, w tym:

| | |
|----------------------------|-----|
| Sprzęt | USD |
| Oprogramowanie | USD |
| Szkolenie | USD |
| Transport/Instalacja | USD |
| Inne () | USD |

Dostawa może być wykonana w okresie dni od otrzymania zamówienia. Utrzymywanie sprzętu i oprogramowania w okresie pierwszych dwunastu miesięcy (jeden rok) po akceptacji systemu, kosztować będzie USD, a roczny wzrost ceny nie przekroczy procent za każdy następny rok przez siedem kolejnych lat. Jeżeli zbędne biblioteczne elementy systemu zostaną usunięte z programu utrzymywania, cena zostanie obniżona o USD do USD.

Jeżeli biblioteka zechce kupić tylko oprogramowanie, cena będzie wynosić USD, przy czym koszty składników będą następujące:

| | |
|------------------------------------|-----|
| Oprogramowanie | USD |
| Szkolenie | USD |
| Transport/dostawa instalacja | USD |

W opcji bez sprzętu, polecone oprogramowanie powinno być założone na sprzęcie lub sprzętach

Połączenia sprzętowe wyglądają tak:

Niżej podpisany stwierdza, że ta propozycja jest podawana bez jakichkolwiek powiązań z inną osobą lub osobami, które składają inną propozycję lub złożą później w odpowiedzi na tę samą prośbę o propozycje od tej biblioteki; dalej, że ta propozycja, pod każdym względem, jest uczciwa, przygotowana bez zmywu i bez oszustwa; dalej że (nazwisko sprzedawcy) nie jest powiązany(a) z tą biblioteką i że żadna osoba lub osoby działające w jej imieniu, nie są bezpośrednio lub pośrednio zainteresowani materialnie kontraktem. Podając tę propozycję, rozumiem i zgadzam się, że warunki podane w instrukcji dla sprzedawców, w specyfikacjach i w wymogach biblioteki razem z tą propozycją i innymi dokumentami do niej dołączonymi i podawanymi do odpowiedzi na prośbę o propozycje, będą i są częścią kontraktu, i tak będą odczytywane.

Nazwa firmy

Adres

Podpisane przez

Wydrukowane nazwisko

Tytuł

Data

II. Ogólne wymagania dotyczące systemu

II.A.1 Cały system składać się będzie ze sprzętu, oprogramowania, instalacji, programów do ładowania baz danych, szkolenia, utrzymywania sprzętu i oprogramowania dalszego ulepszenia oprogramowania — wszystko to będzie oferowane przez sprzedawcę.

II.A.2 + (Znak plus oznacza — jak wspomnieliśmy — ważność tego wymagania). Chociaż biblioteka nabywa system samodzielnie, może zażyczyć sobie w przyszłości podzielić się tym systemem z jedną lub z więcej bibliotekami. Stąd oferowany system powinien być wcześniej sprawdzony praktycznie w zespole, w którym znajdowało się dwie lub więcej różnego typu bibliotek. [Takich wymogów tutaj i w następnych częściach dokumentu może być nawet kilkadziesiąt.]

III. Szczegółowe funkcjonalne wymagania

III.A. Katalogowanie i utrzymywanie baz danych.

III.A.1 System będzie zawierał moduł katalogowania i utrzymywania baz danych, które będą sprzężone z wszystkimi innymi modułami.

III.A.2 + Funkcje edycyjne dla katalogowania i dla bazy danych będą zabezpieczone na



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.*

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

ilość

regał dwustronny

regał jednostronny

regał ekspozycyjny

wózek biblioteczny

szafka katalogowa

kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

wzór B 147

wzór B 148

karta książki

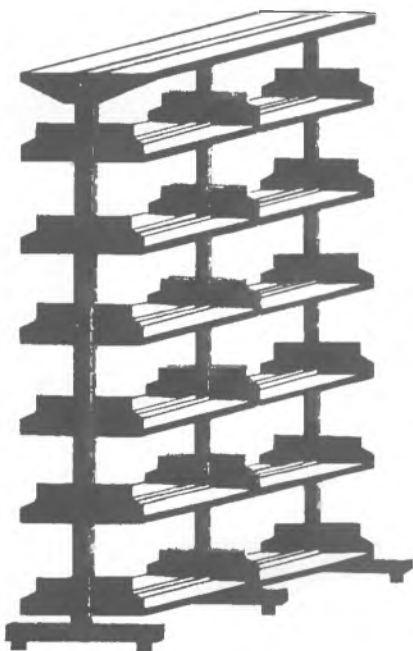
kieszonka

terminatki

Książnica

.....
Podpis i pieczęć





- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewnimy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- | | |
|---|---|
| ● karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł | ● karta czytelnika 100 zł |
| ● karta książki 80 zł | ● karta zapisu 80 zł |
| ● kieszonki do książek 150 zł | ● zobowiązanie 80 zł |
| ● terminatki 60 zł | ● Dziennik Bibl. Publicznej 20.000 zł |
| ● kieszonki do kart czytelnika 250 zł | ● zastawki metalowe do książek (pakowane po 100 szt.) 10.000 zł |
| ● upomnienie 110 zł | |

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96

kilku poziomach wejścia hasłami zabezpieczającymi

(...)

III.B. Bibliograficzna baza danych.

III.B.1 Wszystkie składniki albo moduły będą uczestniczyć w jednej bibliograficznej bazie danych w całym systemie, ale biblioteki uczestniczące w systemie mogą mieć opcje posiadania swych własnych osobnych bibliograficznych baz danych.

III.B.2 Pojemność będzie taka, ażeby można było pomieścić opisy w pełnym formacie MARC (bez ograniczania długości opisu) plus „tags” i potrzebne „indices”.

(...)

III.C. Baza haseł wzorcowych.

III.C.1 + W systemie musi być możliwość założenia i utrzymywania cało-systemowej bazy haseł wzorcowych w pełnym formacie MARC.

III.C.2 + System musi mieć możliwość utrzymywania wielokrotnych baz haseł wzorcowych według opcji biblioteki.

(...)

III.D. Baza danych o użytkownikach.

III.D.1 System będzie miał możliwość utrzymywania jednej albo więcej baz danych o użytkownikach.

III.D.2 + System będzie mógł przyjmować pseudo-użytkowników takich jak introligatornia, oddział katalogowania, albo inna biblioteka, itp.

(...)

III.E. Gromadzenie.

III.F. Wydawnictwa ciągle.

III.G. Udostępnianie.

III.H. Katalog dostępny publicznie (OPAC).

III.I. Wypożyczenia międzybiblioteczne.

III.J. Zawartość czasopisma.

III.K. Stałe udostępnianie informacji (SDI)

III.L. Generator raportów.

III.M. Sprawozdania i raporty dla dyrekcji.

IV. Minimalne wymagania sprzętowe

IV.A. Generalne uwagi.

IV.B. Procesor, konsola, drukarki, końcówki.

IV.C. Jednostki dyskowe, taśmowe, kontrolery.

IV.D. Wymagania telekomunikacyjne.

IV.E. Możliwości sieciowania i sprzężenia (interfacing).

V. Wsparcie sprzedawcy

V.A. Czy firma jest prężna (vendor viability).

V.B. Zapewnianie baz danych. Konwersja.

V.C. Dostarczenie i instalacja systemu.

V.D. Szkolenie.

V.E. Utrzymywanie (maintenance).

VI. Przyjęcie i stała niezawodność systemu

VI.A. Składniki przyjęcia (components of acceptance).

VI.B. Jak prowadzić test przyjęcia (acceptance testing).

VI.C. Niezawodność i czas niedziałania lub wyłączenia systemu.

VI.D. Czas odpowiedzi (response time).

VI.E. Wstrzymywanie zapłaty za utrzymywanie systemu (Withholding of maintenance payments).

Stanisław Elman jest emerytowanym bibliotekarzem, byłym dyrektorem ośrodka informacji w firmie Lockheeda w Burbank w Kalifornii. W latach 1991-1992 był stypendystą Stowarzyszenia Bibliotek Amerykańskich (American Library Association Library Fellow) i konsultantem ds. automatyzacji w Bibliotece Narodowej.

PRZYPISY:

¹⁾ Noon, P. „Librarians as Managers: a Different Set of Skills?” *Library Management* 1991, vol. 12, nr 5, s. 4-12.

²⁾ Boss, R. W. „The Procurement of Library Automated Systems.” *Library Technology Reports* 1990, vol. 26, nr 5, s. 629-749.

³⁾ Wołosz, J. „Niektóre uwarunkowania działalności i rozwoju Biblioteki Narodowej.” *Przegląd Biblioteczny* 1984, nr 3/4, s. 279-289.

⁴⁾ Boss, R. W. „The Procurement...” op. cit.

⁵⁾ Epstein, S. B. „Testing and More Testing.” *Library Journal*, 1985, vol. 110, nr 12, s. 40-41.

⁶⁾ Bridge, F. R. „What Is a Response Time Test?” *Library Journal*, 1992, vol. 117, nr 12, s. 52-53.

⁷⁾ Bose, R. W. „The Procurement...” op. cit.

PAMIĘTAJ! Prenumerując nasze czasopisma działasz na korzyść swego środowiska i własną!

Jacek Puchalski

Program TEMPUS: nowe perspektywy w dziedzinie akademickiego nauczania bibliotekoznawstwa i informacji naukowej

Co to jest program TEMPUS? — potrzeba modyfikacji działalności bibliotek i kształcenia specjalistów w krajach postkomunistycznych — jaką pomoc można uzyskać w ramach programu TEMPUS — współpraca akademickich ośrodków kształcenia bibliotekarzy Węgier, Niemiec i Holandii — udział w tej współpracy IBIN UW (red.)

TEMPUS czyli Trans-European Mobility Program for University Studies jest elementem programu pomocy (tzw. programu dostosowawczego) Wspólnoty Europejskiej „PHARE”, który ma na celu wspieranie reform gospodarczych i społecznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Program TEMPUS obejmuje wszystkie typy szkół wyższych. W przypadku tzw. JEP-ów czyli Joint European Project (główna forma działalności TEMPUSA) dotowane są przez Brukselę te dyscypliny uniwersyteckie, które znalazły się na liście priorytetów w danym kraju. Jest to generalne ograniczenie. Kolejny warunek jaki musi być spełniony przez instytucje ubiegające się o dotację TEMPUSA to wykorzystanie przyznanych środków wyłącznie na udoskonalenie procesu dydaktycznego a nie na prace naukowo-badawcze. Ponadto w przypadku JEP-ów w realizacji projektu obok krajów Europy Środkowo-Wschodniej ubiegających się o wsparcie finansowe muszą uczestniczyć co najmniej dwa kraje z Europy Zachodniej. Każdy z JEP-ów zgłoszonych w Biurze TEMPUSA w Brukseli nie może przekraczać kwoty przewidzianych dotacji w wysokości 200 tys. ECU rocznie. Przyznane dotacje muszą natomiast być wykorzystane w 100%, przy czym podstawą rozliczenia realizacji projektów są sprawozdania merytoryczne i finansowe (półroczne i roczne) składane w Biurze TEMPUSA.

Mimo tak istotnych ograniczeń program TEMPUS stanowi jednak dużą szansę dla przeprowadzania zmian w systemach kształcenia obowiązujących dotychczas w poszcze-

gólnych dyscyplinach uniwersyteckich w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Głównym celem owych zmian jest dostosowanie treści programowych i organizacji studiów uniwersyteckich w krajach byłego RWPG (Polska, Węgry, Czechy, była NRD, Bułgaria, Rumunia, kraje Bałtyckie) a także w Jugosławii i Albanii do obowiązujących w tym zakresie standardów zachodnioeuropejskich.

Jaka jest pozycja naszej dziedziny tj. bibliotekoznawstwa i informacji naukowej jako dyscypliny uniwersyteckiej w tym kontekście?

Z przykrością należy stwierdzić, że bibliotekoznawstwo i informacja naukowa nie znalazły się na liście dziedzin priorytetowych w Polsce. Z pewnością zdecydowało tutaj niedocenywanie walorów informacji jako podstawowego narzędzia dla wszelkiego typu działalności gospodarczej, politycznej, społecznej, naukowej a także kulturalnej. Polska i inne kraje byłego bloku wschodniego znajdują się obecnie w fazie transformacji systemu polityczno-społecznego i gospodarczego. Tym bardziej należy podkreślić, że jednym z warunków rozwoju krajów Europy Środkowo-Wschodniej jest upowszechnienie i wykorzystanie możliwości tzw. „know how” jako narzędzia pomocnego w rozwiązywaniu różnych problemów natury technicznej, ekologicznej, ekonomicznej itp. Z powyższą konstatacją wiąże się przekonanie o konieczności wykształcenia odpowiednich kadr służb informacyjnych dysponujących umiejętnością gromadzenia, analizowania i przetwarzania informacji zawartych w ok. 4500 bankach danych funkcjonujących obecnie na świecie.

Wykształceni w tym zakresie specjaliści mogą znaleźć pole działania wszędzie tam gdzie powstają lub będą wykorzystywane informacje: w różnych gałęziach gospodarki, administracji publicznej, bankach, firmach ubezpieczeniowych, bibliotekach, ośrodkach informacji i dokumentacji, instytutach badawczych i uczelniach. Obok informacji technicznej (patenty, normy, literatura fachowa etc.) wzrasta tutaj znaczenie systemów informacji związanych m.in. z: danymi o strukturze organizacyjnej, profilu produkcji, sytuacji finansowej i planach przedsiębiorstw; informacjami kredytowymi, finansowo-technicznymi, prawnymi, rynkowymi, statystycznymi.

Z powyższymi uwarunkowaniami wiąże się konieczność rewizji programów nauczania specjalistów informacji, bibliotekarzy i dokumentalistów (archiwistów) dotychczas obowiązują-

cych w krajach byłego RWPG. Niedoskonałość podobnych programów kształcenia wynika przede wszystkim ze struktury polityczno-społecznej i gospodarczej byłych państw socjalistycznych, w których centralnie planowana i sterowana gospodarka lekceważyła rolę informacji jako czynnika produkcyjno-konkurencyjnego. Stan informacji naukowo-technicznej i gospodarczej w regionie wschodnioeuropejskim sprawia, że np. biblioteki mają tutaj raczej charakter instytucji gromadzących i chroniących dobra kultury a nie nowoczesnych centrów informacji. Zmiana tej sytuacji uwarunkowana jest wykształceniem specjalistów w dziedzinie wykorzystywania nowoczesnych systemów wyszukiwania i przetwarzania danych a więc odpowiednia reforma w zakresie obowiązujących programów i treści dydaktycznych w takich krajach jak Polska.

W pierwszym rzędzie zachodzi potrzeba analizy treści programowych z punktu widzenia ich ważności i aktualności oraz (w razie konieczności) ich zmiana lub uzupełnienie zwłaszcza o takie przedmioty jak: zarządzanie bibliotekami i informacja (management); informacja techniczna i ekonomiczna; komunikacja i techniki komunikacyjne; marketing organizacji niekomercyjnych; nowoczesne techniki prezentacji informacji; systemy hipertekstowe i hipermedia. Szczególny nacisk należy tutaj położyć na powiązanie programów dydaktycznych i organizacji studiów z potrzebami nowego rynku pracy, jaki kształtuje się obecnie w byłych krajach socjalistycznych. Oczywiście realizacja podobnych zamierzeń wymaga odpowiedniej kadry dydaktycznej, kompetentnej i reprezentującej wysoki poziom jeśli chodzi o znajomość najnowszych osiągnięć europejskiej dydaktyki uniwersyteckiej w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Program TEMPUS zapewni środki, dzięki którym nauczyciele akademicy z byłych krajów RWPG mogą podnosić swoje kwalifikacje dydaktyczne poprzez stypendia w zachodnich uczelniach partnerskich, udział w międzynarodowych kongresach i zjazdach fachowych, hospicja organizowane przez zachodnich partnerów, seminaria prowadzone przez zachodnich gości w uczelniach objętych programem. Nie bez znaczenia jest tutaj także zapewnienie udziału w procesie dydaktycznym krajowych specjalistów praktyków z różnych branż związanych z działalnością ośrodków informacji, bibliotek, wydawnictw, firm marketingowych itp.

Kwestią podstawową w przypadku procesu podnoszenia kwalifikacji własnych przez pracowników (i studentów) placówek objętych programem jest możliwość finansowania — dzięki środkom uzyskanym w ramach programu TEMPUS — specjalistycznych kursów językowych. Ponieważ program TEMPUS, jak już wspomniano, wspiera przede wszystkim działalność dydaktyczną uczelni, pomijając jej zadania w zakresie prowadzenia prac naukowo-badawczych, istotną rolę w jego realizacji odgrywa środowisko studenckie. Program TEMPUS przewiduje dofinansowanie takich form aktywności studenckiej jak: stypendia; udział w praktykach zawodowych; realizacja międzynarodowych prac magisterskich (dyplomowych); praca w ramach kół naukowych i szerszej organizacji studenckich; udział w międzynarodowych seminariach studenckich, publikacje środowiskowe.

Oczywiście realizacją podobnych zamierzeń wymaga dużych nakładów finansowych także w zakresie nakładów materiałowo-technicznych. TEMPUS zapewnia finansowanie działań zmierzających do udoskonalenia i rozbudowy materiałowo-technicznego wyposażenia placówek uniwersyteckich, które otrzymały wsparcie w ramach programu. Jeśli chodzi o pomoce dydaktyczne w dziedzinie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej będzie to przede wszystkim: sprzęt komputerowy z wyposażeniem i oprogramowaniem najwyższej klasy; laboratoria online; CD-ROM itp. Biblioteki uniwersyteckie mogą wzbogacić swoje zbiory o najnowszą zachodnią literaturę fachową zwłaszcza w zakresie informacji naukowej. Szczególnie istotna jest tutaj możliwość uzyskania środków na prenumeratę czasopiśmiennictwa naukowego a także możliwość opracowania nowych materiałów dydaktycznych np. skryptów i finansowania tłumaczeń z literatury zachodniej.

Ponieważ realizacja projektów zgłoszonych w ramach programu TEMPUS wymaga ścisłej współpracy i stałego kontaktu między partnerami, istnieje możliwość, zwłaszcza w przypadku uczelni wschodnioeuropejskich, uzyskania z Brukseli środków na rozbudowę infrastruktury komunikacyjnej placówek, które uzyskały wsparcie (fax, E-mail, a także aparatura kserograficzna, wideo czy LDC-Display).

Jak już wspomniano wymienione wyżej działania można realizować w ramach najszerszego z projektów programu TEMPUS — tzw. JEPu. Chociaż bibliotekoznawstwo i informa-

cja naukowa jako dyscyplina uniwersytecka ma mniejsze szanse uzyskania JEPu w porównaniu z innymi dziedzinami (priorytety), to jednak nie należy rezygnować z wysiłków zmierzających do uzyskania wsparcia z Biura TEMPUSA. O tym, że wysiłki mogą okazać się skuteczne świadczy fakt, że Bruksela zaakceptowała w 1990 r. trzyletni JEP węgiersko-holendersko-niemiecki.

Począwszy od 1990 r. Wydział Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu im. Eotvosa Loranda w Budapeszcie, reprezentowany przez prof. dr hab. G. Fülöpa i dr J. Daranyia, Wydział Bibliotekoznawstwa, Informacji i Dokumentacji Wyższej Szkoły w Hanowerze reprezentowany przez prof. dr fil. J. Klockowa, prof. dr inż. P. Blumendorfa i prof. dr inż. A. Nowaka oraz Wydział Dokumentacji i Informacji Szkoły Wyższej w Deventer reprezentowany przez pana dr B. Oterdoom podjęły współpracę w ramach tzw. JEP-u 0297/90-93 przyznanego przez Komisję Wspólnot Europejskich (TEMPUS).

Głównym celem współpracy wymienionych instytucji jest opracowanie i realizacja nowoczesnego — kompatybilnego w 60% z zachodnim systemem kształcenia — programu edukacji specjalistów bibliotekoznawstwa i informacji dla wydziału budapesztańskiego. Program ów ma przygotowywać węgierskich studentów do pracy wykorzystującej sprzęt najnowszej generacji i nowe technologie informacyjne, niezbędne w warunkach gospodarki wolnorynkowej zintegrowanej Europy. Jednym z celów kształcenia według opracowywanego programu jest także ujednoczenie w skali europejskiej kwalifikacji przyszłych bibliotekarzy, pracowników informacji i dokumentacji, co w konsekwencji ułatwi współpracę między Wschodnią (tutaj Węgry) a Zachodnią Europą. Od początku 1992 r., do prac związanych z realizacją tak sformułowanego JEP-u, jego główny koordynator prof. dr inż. P. Blumendorf, przy gorącym poparciu prof. dr hab. G. Fülöpa, zaprosił Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, reprezentowany przez prof. dr hab. M. Drzewieckiego i dr B. Zybert. Korzystając więc ze środków przyznanych stronie węgierskiej, pracownicy IBIN UW uczestniczą w sesjach roboczych partnerów JEP-u poświęconych różnym aspektom tworzonego programu kształcenia, który będzie w przyszłości realizowany przez Wydział Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu im. Eotvosa Loranda — chodzi tutaj m.in. o kwes-

tie: analizy porównawczej systemów edukacji obowiązujących w Europie, oceny treści dydaktycznych z punktu widzenia ich aktualności i zgodności z projektowanym programem kształcenia, wprowadzenia do tego programu nowych przedmiotów takich jak np. „management” biblioteczny oraz opracowanie ich koncepcji, itp. Wydaje się, że wobec zmian programowych planowanych i realizowanych w IBIN UW, jego udział w omawianych pracach przynosi duże korzyści natury merytorycznej, zwłaszcza wobec starań Wyższej Szkoły Zawodowej w Hanowerze, Politechniki w Deventer i Uniwersytetu Warszawskiego o przyznanie przez Komisję Wspólnot Europejskich środków na realizację analogicznego JEP-u, w którym będzie partycypował instytut warszawski. Kolejnym niezwykle istotnym celem współpracy wymienionych wyżej instytucji są działania zmierzające do ich wzajemnej integracji środowiskowej (udział w sesjach roboczych, zjazdach naukowych i zawodowych itp.) obejmujące także studentów partnerskich uczelni. Jedną z form działalności tego typu są — obok wspólnych praktyk czy prac dyplomowych — coroczne Studenckie Seminaria Letnie. W bieżącym roku podobne seminarium odbyło się w Niemczech, w nadbałtyckim ośrodku wypoczynkowym Lenste. Tym razem obok węgierskich, niemieckich i holenderskich studentów wzięła w nim udział grupa 10 polskich słuchaczy IBIN UW z mgr D. Ohnsorge i mgr J. Puchalskim jako opiekunami.

Oczywiście nasza współpraca z partnerami niemieckimi i holenderskimi nie ogranicza się jedynie do korzystania ze środków przyznanych stronie węgierskiej. Obecnie razem z Fachhochschule Hannover i Politechniką w Deventer opracowujemy następujące wnioski o dofinansowanie naszej współpracy przez Brukselę korzystając z następujących programów TEMPUSA:

1. TEMPUS/GEP-Struktur Projekt, czyli tzw. projekt strukturalny, trzyletni, obejmujący współpracę w zakresie przebudowy programu dydaktycznego i struktury studiów bibliotekoznawczych na UW, udoskonalenia technicznej bazy dydaktyczno-komunikacyjnej IBIN UW i współpracę w zakresie zbliżenia środowisk naukowych i studenckich współpracujących uczelni. Projekt został już w całości opracowany i uzyskał poparcie władz, Fachhochschule Hannover, Hogescholl Deventer i Uniwersytetu Warszawskiego. Zostanie złożony w Biurze TEMPUSA w Brukseli w 1994 r.

2. **TEMPUS — Mobilitatsprojekt:** projekt stypendialny opracowany przez Wydział Bibliotekoznawstwa, Informacji i Dokumentacji Fachhochschule Hannover i Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW. Obejmuje wymianę pracowników dydaktycznych obu instytucji, w ramach której będą oni zobowiązani do prowadzenia wykładów i ćwiczeń, a także podnoszenia swoich kwalifikacji w trakcie pobytów w danej placówce. Projekt ten zostanie złożony w Brukseli w przypadku braku akceptacji przez Biuro TEMPUSA naszego GEPu.

3. **TEMPUS — Individuelle Antrage:** w ramach tego programu pracownicy BID Fachhochschule Hannover i IBIN UW złożyli do Biura TEMPUSA wnioski o dofinansowanie swoich prac na terenie Niemiec (9 pracowników IBIN UW) i na terenie Polski (7 pracowników BID Fachhochschule Hannover) w zakresie: dydaktyki (wykłady i ćwiczenia), podnoszenia własnych kwalifikacji dydaktycznych, opracowania nowych programów dydaktycznych, w tym także literatury fachowej (skrypty), udziału w konferencjach, sympozjach naukowych i fachowych organizowanych przez środowisko niemieckie i polskie.

4. **TEMPUS/Erganzende Aktivitaten:** w chwili obecnej studenci IBIN UW w ramach prac Koła Naukowego opracowują propozycje dla swoich kolegów z Hanoweru i Deventer, które o ile zostaną zaakceptowane przez naszych partnerów, będą stanowiły podstawę do wystąpienia przez koła naukowe współpracujących instytucji do Biura TEMPUSA w Brukseli o dofinansowanie planowanej współpracy w zakresie:

- wymiany młodzieży;
- wycieczek grup młodzieży zorganizowanej w celu zapoznania się z relacjami zachodzącymi między systemem kształcenia w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w Polsce, Niemczech i Holandii a systemem zatrudnienia funkcjonującym w tych krajach;
- wyjazdów stypendialnych studentów należących do kół naukowych współpracujących instytucji w celu realizacji opracowanych przez siebie programów studialnych;
- w opracowaniu koncepcji wspólnego biuletynu dziedzinowego polsko-niemiecko-holenderskiego.

5. **TEMPUS/Pilotprojekt mit Polen:** został złożony przez BDI Deventer do Biura TEMPUSA w Brukseli. Obejmuje wniosek o dor-

nansowanie współpracy organizacji studenckich IBIN UW i BDI Hogeschool Deventer.

Warto jeszcze dodać, że w tym roku akademickim IBIN UW został zaproszony do dalszego udziału w realizacji GEPu węgierskiego, o którym była mowa wcześniej. Będziemy mianowicie brali kolejny raz udział w Seminarium Letnim, tym razem organizowanym w Holandii (sierpień br.) oraz w Sesji TEMPUSA w Budapeszcie (czerwiec br.)

Jacek Puchalski jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego

Beata Ćwiertnia

Spółeczeństwo informacyjne

Siła i znaczenie informacji wczoraj i dziś — czynniki charakteryzujące społeczeństwo informacyjne — udział sektora informacji w globalnej liczbie zatrudnionych wskaźnikiem społeczeństwa informacyjnego (red.)

Cywilizacja, którą zbudujemy zbliżając się do XX wieku nie będzie cywilizacją materialną symbolizowaną przez ogromne konstrukcje ale (...) „cywilizacją informacyjną”. Homo sapiens, który stanął przed początkiem pierwszej materialnej cywilizacji pod koniec ostatniej epoki lodowcowej stoi dziś — po dziesięciu tysiącach lat — na progu drugiej — informacyjnej cywilizacji.

Yoney Masuda „Computopia”

W społeczeństwie przemysłowym pojawia się już dawno istotna siła ucieleśniona w informacji. Przyczyną wzrostu roli informacji było wzmoczenie badań naukowych, co pociągnęło za sobą wzrost publikacji i coraz większe trudności w odnalezieniu informacji potrzebnej w masie danych, jak i w przekazaniu tej informacji dalej.

Wszecchobecna i wszystko ogarniająca informacja widoczna w zachowaniach jednostek, grup, zbiorowości, całego społeczeństwa jest siłą-energiją, która może zrewolucjonizować świat polityki, kultury, podstawy życia społeczeństw. Informacja staje się bowiem determinującym czynnikiem rozwoju społecznego.

Rozwój nauki i techniki prowadzi obecnie do szybkiej dezaktualizacji wartości informacyjnych — około 10% wiadomości traci rocznie swą wartość (1 s. 223). Wskutek niedoinformowania naukowców przez służbę informacyjną traci się około 45% środków przeznaczonych na badania (10 s. 5). Prowadzi to do paradoksalnej sytuacji, iż ponowne podjęcie badań okazuje się łatwiejsze niż zapoznanie się z informacją o takich badaniach już przeprowadzonych. (10 s. 4).

Według obliczeń, aby wzmocnić potencjał w danej dziedzinie, należałoby dziś zwiększyć 8-krotnie dopływ informacji, 16-krotnie liczbę uczonych (przy stwierdzeniu iż, żyje obecnie około 90% wszystkich uczonych) i 32-krotnie wydatki na ten cel (10 s. 5).

Takie są, a właściwie były dane statystyczne na wczoraj a dziś?

Wraz ze wzrostem ilości informacji pojawiły się przecież nowe problemy: związane z trudnościami w trafieniu do odpowiedniej informacji, w orientowaniu się na bieżąco w istniejących zasobach informacyjnych. Już Rudolf Stonler dostrzegł, iż „nie ma szansy na to, by być na bieżąco we wszystkim w czym by się chciało” (16 s. 201), a przecież potwierdziła się prawidłowość, iż rosnąca ilość informacji rodzi informacje dalsze, nowe (5 s. 9).

Stale rosnąca ilość informacji powodowała i nadal inicjuje przełomy w zakresie rodzajów, sposobów, czasu, szybkości przekazywania i przetwarzania informacji.

Człowiek rozpoczął przekazywanie informacji od nieartykułowanych dźwięków, by dojść następnie do komunikacji interpersonalnej, werbalnej; od bębnow i trąb, poprzez rylec, tabliczki gliniane i ręcznie pisane księgi do druku. Dziś transfer elektroniczny danych różnego rodzaju błyskawicznie i na każdą odległość, staje się podstawą techniczną coraz większej ilości dziedzin życia społecznego.

W warunkach zapotrzebowania na informację, gdy czyni się ją towarem powszechnie żądanym i wymiennym, nie ma już dziedzin teoretycznych czy praktycznych, w których informacja nie odgrywałaby istotnej roli. Nastąpił znaczny wzrost liczby zawodów związanych z tworzeniem, przekazywaniem, przetwarzaniem, dystrybucją informacji. Przykładem takich zmian jest społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, gdzie już w 1950 r. w tzw. sektorze informacyjnym zatrudnionych było około 17% ogólnej „siły roboczej”, a w 1990 r. jej odsetek wzrósł do 55-60% ogółu zatrudnionych osób (5 s. 9, por. 3 s. 1).

Pojawiają się ciągle nowe instytucje i zawody odpowiadające informacyjnym potrzebom społeczeństwa. Dziś zawód maklera informacyjnego nie budzi już zdziwienia i nie jest pojęciem nowym w statystyce uprawianych zawodów (13 s. 164).

Informacja przekracza granice międzynarodowe bez paszportu, z pominięciem rządowych agencji państwowych. Za pomocą różnorodnej techniki telekomunikacyjnej (komputery, satelity, falowody holoidalne, lasery) może dotrzeć wszędzie. Właśnie może, ale czy nie istnieje już dzisiaj pojęcie „kolonializmu” opartego na „przewadze informacyjnej” (17 s. 5). W społeczeństwach bogatych polityka informacyjna staje się coraz ważniejszą dziedziną. I to chyba nie dlatego, iż w istotny sposób wpływa na strukturę polityki i gospodarki tych państw, ale i dlatego, iż staje się dziś stymulatorem — jak i hamulcem rozwoju społeczeństw.

Stąd stale silna tendencja rządów wszystkich państw do prowadzenia badań, prac naukowych w zakresie techniki informacyjnej, rozwijania proinformacyjnych gałęzi przemysłu i usług. Wzrost ilości informacji spowodował daleko idące zmiany zarówno w działalności informacyjnej, jak i w samej „infosferze”. Możemy ją scharakteryzować obecnie poprzez:

- wzrastającą zależność wszelkiej działalności ludzkiej od służb informacyjnych i telekomunikacyjnych,
- zacieśnienia się współzależności tych obu służb,
- zmniejszania się czasu potrzebnego na połączenie tele-informacyjne, niezależnie od odległości (7 s. 9).

Wszystkie powyżej przedstawione zjawiska uznano w całości za symptomy sytuacji zwanej „społeczeństwem informacyjnym”. Pojęcia tego użył po raz pierwszy japończyk Koyama w 1968 r., a potem dopiero w 1981 r. jego rodak Masuda (20 s. 4). W społeczeństwie informacyjnym każdy z obywateli będzie miał ułatwiony dostęp do każdej informacji, potrzebnej mu zarówno ze względu na jego działalność zawodową, indywidualne potrzeby i zainteresowania (7 s. 40, por.: s. 60, 11 s. 38, 3 s. 1, 18 s. 3, 14 s. 30).

Społeczeństwo informacyjne jako kolejny etap rozwoju cywilizacyjnego charakteryzuje się:

1. rewolucją elektroniczną i komputerową,
2. zmianami w charakterze zatrudnienia-jicznej siły roboczej,

3. różnorodnością rozproszeniem źródeł informacji oraz dużym wpływem środków łączności na życie społeczne,
4. wielością nowych problemów związanych z rewolucją informacyjną (20 s. 7 por. 11 s. 28-51).

Jako jedną z zasadniczych cech społeczeństwa informacyjnego uznano udział zatrudnionych w sektorze informacji lub też inaczej — udział sektora informacji w wytwarzaniu dochodu narodowego większy lub równy 50% ogółu osób zatrudnionych. Ten 50% wskaźnik określono mianem progu wejścia do klasy społeczeństw informacyjnych.

Próg ten przekroczyły dzisiaj tylko Stany Zjednoczone. Dziewięć krajów na ogólną liczbę 135-ciu krajów jest bliskich jej przekroczenia. Są to: Wielka Brytania, Japonia, Francja, Szwecja, Austria, Belgia, Holandia, Szwajcaria. Była w tej liczbie również RFN, ale na skutek zmian politycznych zmieniły się jej realia.

Eksperti prognozują, iż w 2020 roku społeczeństwa informacyjne będą już faktem w 20 krajach świata.

Czy jednak przeładowanie informacją, wielość, różnorodność coraz to nowych bodźców informacyjnych, na które człowiek musi stale reagować, mimo wielu istotnych plusów nie niosą w sobie czynnika negatywnego?

Już dziś pojawiły się symptomy choroby zwanej „komputerową”, związane z ilością czasu pracy z komputerem. Istnieją również wrodzone ograniczenia względem ilości informacji jaką możemy odebrać, przetwarzać, zapamiętać — zwane „przepustowością” organizmu ludzkiego.

James G. Miller twierdzi stanowczo, iż obciążenie człowieka większą ilością informacji niż zdolny jest on przetworzyć może doprowadzić do zaburzeń psychicznych (16 s. 375, por.: 6 s. 4, 16 s. 5, 11 s. 33).

A może jednak należy ufać i wierzyć w niezbadane dotąd możliwości umysłu ludzkiego i nowe jeszcze niezbrane technologie. Bo nie da się już zatrzymać rozpędzonej maszyny informacyjnej!

Beata Ćwiertnia jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego

LITERATURA:

1. Afanasjew W. G.: Rola informacji w procesie sterowania społeczeństwem. Warszawa 1978 419 s.
2. Butrymienko A.: Informacja też jest towarem. „Rzeczpospolita” 1988 R. 6 nr 135 s. 7.

3. Goban-Klas T.: Mijają nas ostatnie wagony (obieg informacyjny). „Życie Warszawy” 1987 nr 17 s. 1, 3.
4. Warunki rozwoju informacji naukowej do 2000 r. i w dalszych latach. „Przegląd Biblioteczny” 1986 R. 54 z. 1 s. 59-70.
5. Krzykała F.: Rozważania nad funkcjonowaniem informacji naukowej w procesie kierowania i zarządzania społeczeństwem. W: Studia z nauk politycznych. Poznań 1984 s. 8-24.
6. Kulikowski J. L.: Człowiek i infosfera. „Problemy” 1978 R. 34 nr 3(384) s. 1-4.
7. Kulikowski J. L.: Informacja a świat w którym żyjemy. Warszawa 1978 408 s.
8. Kowalczyk E.: Człowiek w świecie informacji. Warszawa 1974 255 s.
9. Mazurek J.: Informacja — propaganda — opinia publiczna. Warszawa 260 s.
10. Pomykański A.: Informacja na potrzeby innowacji. Warszawa 1976 150 s.
11. Rowecki S.: Informacyjne uwarunkowania rozwoju nauki i techniki na świecie i w Polsce w perspektywie początków XXI w. Wrocław 1985. Prace Naukowe i Progностyczne nr 3-4 (36-37) s. 27-46.
12. Sójka J.: Makler informacyjny. „Bibliotekarz” 1990 nr 7 s. 3-6.
13. Stolarska E.: Informacja a przeobrażenia społeczeństwa. ZIN 1984 nr 1 (44) s. 163-174.
14. Szejder J.: Problemy społeczno-kulturowe i techniczno-ekonomiczne środowiska informacyjnego. ZIN 1988 nr 1 (51) s. 3-32.
15. Targowski A.: Informatyka, klucz do dobrobytu. Wrocław 1971 257 s.
16. Töffler A.: Szok przyszłości. Warszawa 1977 554 s.
17. Wich S.: Bariery w działalności informacyjnej na przykładzie sztywności struktury organizacyjnej. „Prasa Techniczna” 1986 R. 16 nr 3 (79) s. 9-12.
18. Winogradow W. A.: Ideologiczne aspekty koncepcji społeczeństwa informacyjnego i rewolucji mikroelektronicznej. ZIN 1985 nr 1 (44) s. 3-18.
19. Wysocki A.: Cele i zadania polityki informacyjnej w zarysie. Warszawa 1985 42 s.
20. Zacher L.: Rewolucja informacyjna — niektóre kontrowersje i wyznania. „Prasa Techniczna” 1987 R. 17 nr 3 (83) s. 4-6.

Z kraju

Konferencja nt. bibliotek powiatowych

„Dostosowanie struktury sieci bibliotek publicznych do zmian w systemie administracji publicznej” — to temat konferencji, która odbyła się w dn. 2 marca 1993 r. z inicjatywy i pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

W obradach uczestniczyli: minister kultury i sztuki — Jerzy Góral, podsekretarz stanu — Michał Jagiełło, dyrektor Biblioteki Narodowej — prof. dr hab. — Adam Manikowski oraz liczne grono bibliotekarzy. Przedstawiono 3 referaty autorstwa: J. Maja

— „Biblioteki powiatowe — podstawą sieci bibliotek publicznych”; Wł. Michnała — „Wybrane funkcje biblioteki powiatowej”; W. Szymanowskiego — „Uwagi o wybranych funkcjach bibliotek publicznych”.

Precyzując oczekiwania związane z konferencją min. J. Góral zaakcentował jej projekcyjny, planistyczny charakter. Rezultaty konferencji — podkreślił minister — powinny wspomagać legislacyjne propozycje zawarte w projekcie nowej ustawy o bibliotece ministerialnej i społecznej — sygnowanej przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Nawiązując do prawnych aspektów zarządzania bibliotekami, wiceminister Jagiełło postulował, aby odrzucić warianty skrajne, obliczone z jednej strony na centralizację, z drugiej zaś na pozabawienie MKiS wpływu na te placówki. Żadna z tych wizji wg M. Jagiełły nie jest trafna. Najlepsze wyjście to umiarkowany interwencjonizm państwowy. Samorządność trzeba traktować jako bezsporne osiągnięcie zmian ustrojowych, lecz jednocześnie państwo nie może zrezygnować z należytego zabezpieczenia WBP. Musi je chronić przed prywatyzacją i komercjalizacją.

Wszystkie powyższe zagadnienia odnoszą się również do przewidywanych zmian strukturalnych w administracji państwowej, jak też sieci bibliotecznej dostosowanej do tychże zmian.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji wskazywano na racjonalność tworzenia powiatów (K. Zonn — Biuro ds. Reformy Administracji Publicznej URM). Powołanie powiatowych bibliotek publicznych uznano w tej sytuacji za logiczne i niezbędne następstwo utworzenia takich jednostek. Postulowano jednakże aby przyszłe biblioteki powiatowe były powoływane i prowadzone na zasadach przewidzianych w projekcie ustawy o samorządzie powiatowym dla powiatowych jednostek organizacyjnych. W konsekwencji, uznano, iż biblioteka powiatowa powinna być tworzona poprzez przekształcenie istniejącej biblioteki miejskiej (komunalnej) w miejsce będącym siedzibą powiatu. Oczywiście, nastąpiłaby wówczas zmiana zarówno statutu, jak i źródeł finansowania tej placówki. Nie powinna to być jednak instytucja nowa, zakładana na surowym gruncie (W. Michnał). Nie zastępowałyby też bibliotek gminnych i nie ograniczała ich rolę. Powiat powoływałby samodzielną jednostkę organizacyjną — wykorzystując do tego celu — za zgodą gminy — miejską bibliotekę (W. Szymanowski). Z kolei w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców i będących siedzibą władz wojewódzkich, nie ma potrzeby tworzenia bibliotek powiatowych, gdyż ich funkcję pełnią biblioteki miejskie lub wojewódzkie (W. Michnał).

Istotnym problemem koncentrującym uwagę było usytuowanie bibliotek powiatowych w systemie zarządzania. Problem ten ujmowano z różnych punktów widzenia, aczkolwiek przeważał pogląd o decydującej roli samorządów w utrzymaniu tych placówek, gdyż powołanie samorządowych powiatów zdecydowanie o ich zwierzchnictwie nad bibliotekami.

Co więcej należy ustawowo zapewnić obowiązek prowadzenia bibliotek przez władze powiatowe (M. Golka). Nie wolno też zapominać o niekorzystnej stronie podporządkowania bibliotek samorządom, ponieważ w niektórych gminach występuje degradacja bibliotek (J. Maj).

Sporządzono rejestr zadań oraz wymieniono funkcje przyszłych bibliotek powiatowych. Uwzględniono:

- działalność metodyczną i organizacyjną w ramach ewentualnej sieci powiatowej;
- nadzór nad działalnością komunalnych bibliotek publicznych pod względem profesjonalnej poprawności ich działania;
- pomoc organizacyjno-metodyczną dla bibliotek gminnych;
- organizację uzupełniania zbiorów;
- informację o zasobach wszystkich placówek w sieci, co oznacza pełnienie roli powiatowego ośrodka informacji;
- opiniowanie kandydatów do pracy w bibliotekach powiatu pod kątem kwalifikacji i przydatności.

Podkreślono zdecydowanie, że powstanie bibliotek powiatowych nie może ograniczać dotychczasowych uprawnień bibliotek gminnych. Należy wyraźnie zadeklarować, że instruktaż fachowy ze strony bibliotek powiatowych na rzecz gminnych oraz bibliotek wojewódzkich na rzecz powiatowych i gminnych nie stanowi ingerencji w pracę organów samorządowych szczebla powiatowego i gminnego. Wyrażono pogląd, iż w zakresie swej funkcji ponadlokalnej biblioteki powiatowe powinny być niezależne od organów samorządu powiatowego i działać w obszarze zadań zleconych starosty (J. Maj).

Do państwowych wojewódzkich bibliotek publicznych należałoby w tej sytuacji tworzenie wzorców, standardów i profesjonalne doradztwo w zakresie przekraczającym możliwości kadry bibliotek powiatowych.

Najtrudniejsze do określenia, ze względu na spójność tworzącego się systemu, były kwestie finansowego zabezpieczenia działalności bibliotek powiatowych. Zaznaczyły się następujące stanowiska:

- wszystkie powiatowe funkcje bibliotekarstwa, niezależnie od miejsca ich realizacji, finansowane mają być ze środków powiatu (W. Szymanowski);
- organizator powiatowej biblioteki wyposaża ją w pomieszczenia, zbiory i urządzenia; łoży na całość wydatków tej placówki oraz przekazuje bibliotece środki na wsparcie powiatowego programu bibliotecznego w gminach (W. Szymanowski);
- utrzymanie bibliotek powiatowych jako instytucji kultury o znaczeniu ponadgminnym nie może opierać się wyłącznie na funduszach samorządowych. Konieczna jest opieka państwa nad tą siecią biblioteczną (W. Michnał, J. Burakowski);
- trzeba przewidzieć dotacje celowe dla bibliotek powiatowych lub wyodrębnione środki w dotacjach ogólnych (W. Michnał, J. Burakowski).

Biorąc powyższe pod uwagę postulowano obli-gatoryjne zapisy ustawowe dotyczące kwot w struk-turze wydatków na rzecz działalności kulturalnej, a w tym i biblioteki (J. Burakowski, D. Jądrowiak, M. Walczak). I tak proponowano m.in. refundację ze środków państwowych przykładowo do 20% wydat-ków — na zakup wartościowych nowości, np. z za-kresu klasyki polskiej i obcej (min. M. Jagiełło); wskazywano przy tym, iż pomoc państwa w utrzy-maniu bibliotek publicznych jest ugruntowaną prak-tyką we wszystkich zachodnich państwach europej-skich, w których samorząd ma długie tradycje.

Mocno akcentowano konieczność zapobiegania komercjalizacji bibliotek, w tym powiatowych. Nie godzono się z próbami wprowadzenia odpłatności z tytułu wypożyczeń; uznano, iż „odpłatność” mieści się w systemie podatkowym obowiązującym wszyst-kich obywateli. Za odpłatnością obejmującą okreś-lone kategorie czytelników wypowiedział się właściwie tylko J. Ryba dyr. Wydz. Kult. UM we Wrocławiu. Jak stwierdził: „nam nie chodzi o komerc-jalizację, ale płacić za coś trzeba”. Odwoływał się do przykładów takich rozstrzygnięć we Francji i Holan-dii. On też głównie mówił o racjonalizacji rozmieszczenia filii bibliotecznych. Wg J. Ryby taka restruk-turyzacja pozwoli na oszczędności, które upatrywał m.in. w zmniejszeniu liczby zatrudnionych biblio-tekarzy. Zmniejszenie zatrudnienia, jak przewiduje J. Ryba — może dać ok. 70% oszczędności w kwotach przeznaczonych głównie na płace.

Też, która może się okazać nośna — był pogląd, iż nie wolno dopuścić do tego, by powołanie biblio-tek powiatowych odbyło się poprzez „ściąganie pie-niędzy z gmin”. Biblioteki powiatowe muszą być niezależne od środków gminnych. W przeciwnym razie będziemy mieć do czynienia z pomnażaniem biedy.

Mieczysław Szyszko

Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”

W dniu 12 maja br. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarza”, które poświęcono ocenie numerów wydanych w okresie od poprzedniego posiedzenia Komitetu oraz zaopinio-waniu informacji redaktora naczelnego o zawartości przygotowanych do druku kolejnych numerów pe-riodyku. Posiedzeniu przewodniczył prof. dr hab. Marcin Drzewiecki, przewodniczący Komitetu Red-akcyjnego. W posiedzeniu uczestniczył również dr Stanisław Czajka, przewodniczący ZG SBP.

Uczestnicy spotkania uważnie wysłuchali infor-macji redaktora naczelnego o celach i założeniach

realizowanej polityki redakcyjnej w zakresie pub-likowanych materiałów. Przyjęto do akceptującej wiadomości przywiązywanie przez Redakcję dużej wagi do materiałów poświęconych sprawom środo-wiska i SBP, automatyzacji i modernizacji bibliotek, bibliotekarstwu publicznemu, ustawie o bibliote-kach, przeglądowi piśmiennictwa fachowego, spra-wozdaniom z konferencji i narad, aktualnościom. Z pozytywnym odbiorem spotkały się informacje o odrobieniu opóźnień w wydawaniu miesięcznika, zastosowaniu od początku br. większej czcionki w druku artykułów, podwyższeniu od ubiegłego roku honorariach autorskich, drukowaniu płatnych reklam, a także zmianie redaktora technicznego, którym od początku br. jest Elżbieta Matusiak, pracownik Biura ZG SBP. Z troską przyjęto infor-mację o spadku nakładu miesięcznika i dużych kłopotach z jego kolportażem. Nie ukrywano, że przy dalszym spadku nakładu pojawiające się na horyzoncie widmo upadku pisma może się okazać realne.

W dyskusji podkreślono, że „Bibliotekarz” jest jednym z niewielu pism fachowych, które utrzymało się na rynku i wydawane jest bez dotacji (L. Biliński), że stało się pismem interesującym, z uwagą czytany i omawiany w środowisku (S. Czajka, M. Drze-wiecki), że jest duża różnica na korzyść między obecnym a dawniejszym poziomem miesięcznika (W. Adamiec), że nadrobienie opóźnień w jego wyda-waniu przyczyniło się do podniesienia stopnia aktu-alności publikowanych informacji (E. Czajka). Jed-nocześnie nie omieszkało zwrócić uwagi na zbyt hermetyczny język niektórych materiałów, zwłaszcza poświęconych automatyzacji (S. Czajka), drukowa-nie (rzadko, ale jednak) materiałów słabych, ocierają-cych się o granicę drukowalności (W. Adamiec, B. Howorka), potknięcia w opracowaniu redakcyj-nym i korekcie (W. Adamiec i M. Drzewiecki). Zgłoszono też nowe tematy (W. Adamiec, L. Biliński, B. Howorka, J. Nowicki), których opracowanie i opublikowanie w „Bibliotekarzu” będzie wskazane, czy nawet konieczne.

Kłopoty z nakładem (podobne ma również „Po-radnik Bibliotekarza”), tłumaczone trudnościami fi-nansowymi bibliotek i fatalnym kolportażem przez „Ruch”, skłaniały uczestników spotkania do wyraża-nia nadziei że, bibliotekarze i biblioteki nie dopusz-czą do trwałej rezygnacji z pisma, że w następnych kwartałach prenumerata zostanie odnowiona. Zale-cano też (J. Nowicki, B. Howorka) publikowanie większej ilości płatnych reklam, co pozwoli w części przynajmniej zrównoważyć ponoszone przez wyda-wcę, tj. SBP, straty. Przypomniano (L. Biliński), że biblioteki mogą się starać u swoich władz zwierzch-nich o dotację na prenumeratę pism fachowych. Wyrażono obietnicę (J. Nowicki) poszukiwania alter-natywnych form kolportażu.

Posiedzenie zakończono umówieniem się na spot-kanie kolejne — jesienią br.

Jan Wołosz

Doniesienia

Krajowy Zjazd Delegatów SBP

W dniach 16-18 maja br. odbył się w Chorzowie Krajowy Zjazd Delegatów SBP. Zgodnie ze statutem zwoływany co cztery lata, tym razem zgromadził ok. 150 uczestników, w tym 106 delegatów wybranych na zjazdach okręgowych. Delegaci ocenili działalność organizacji w okresie ostatnich czterech lat, przyjęli program działania na lata 1993-1997, dokonali zmian w statucie oraz wybrali nowe władze. Przewodniczącym SBP na nową kadencję został wybrany ponownie dr Stanisław Czajka, zastępca dyrektora Biblioteki Narodowej.

O zjeździe w Chorzowie napiszemy obszerniej w następnym numerze naszego miesięcznika (jw).

Narada w MKiS nad projektem Ustawy o bibliotekach

W dniu 6 maja br. odbyła się w Ministerstwie Kultury i Sztuki narada, poświęcona omówieniu możliwości połączenia dwóch projektów ustawy o bibliotekach, to jest powstałego w MKiS oraz tzw. projektu środowiskowego, opracowanego z inicjatywy ZG SBP przez B. Howorkę i J. Maja.

W naradzie, której przewodniczył wiceminister Michał Jagiełło, stwierdzili ponadto ze strony ministerstwa: pełnomocnik ministra ds. literatury, książki i bibliotekarstwa, Andrzej Rosner, dyrektor Departamentu Edukacji Kulturalnej, Maciej Klimczak, specjaliści z tegoż Departamentu — Krystyna Kuźmińska i Lucjan Biliński oraz przedstawicielka Departamentu Prawno-Organizacyjnego, Ewa Ziemiszewska, stroną środowiskową reprezentowali: prezes SBP, Stanisław Czajka, Janina Jagielska, Jadwiga Kołodziejska i Jerzy Maj.

W zagajeniu min. M. Jagiełło stwierdził, iż w projekcie środowiskowym wiele propozycji budzi wątpliwości bądź wydaje się niejasne, w szczególności ograniczenie uprawnień MKiS w stosunku do bibliotek, zasady organizacji i funkcjonowania proponowanego w tym projekcie systemu biblioteczno-informacyjnego i jego afiliacji przy Komitecie Badań Naukowych, powiązanie Rady Systemu z Biblioteką Narodową, co implikowałoby, zdaniem MKiS, postawienie ponad resortem kultury instytucji, będącej na utrzymaniu tego resortu.

Obszernych wyjaśnień w imieniu autorów projektu środowiskowego udzielił J. Maj, stwierdzając m.in., że projekt ten proponuje zastąpienie niefunkcjonalnej koncepcji ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, kierowanej przez ministra kultury, koncepcją zorganizowanej, ale opartej na zasadzie równoważności świadczeń i korzyści — współpracy bibliotek w najważniejszych kwestiach, jak wymiana serwisów informacyjnych, uzgadnianie zakresu gromadzenia zbiorów i zasad ich wymiany, przyjęcie jednolitego formatu danych i zgodności sprzętowo-programowej w działaniach zmierzających do informatyzacji bibliotek w Polsce itp. Referent podkreślał z naciskiem, że w koncepcji autorów projektu „biblioteki uczestniczą w systemie”, a nie „należą do systemu”, co należy rozumieć tak, iż każda z bibliotek zachowuje swoją autonomię, podległość organizatorowi i powinności na jego rzecz oraz wszystkie właściwe dla niej funkcje, ale p o z a t y m pełni pewne zadania na rzecz systemu (np. kompletuje określony zakres zbiorów w rozmiarach umożliwiających udostępnianie ich użytkownikom innych bibliotek, gromadzi możliwie pełną bazę opisów z określonego zakresu, udostępniając je innym bibliotekom itp.), wzamian za co korzysta z podobnych działań innych bibliotek w innych zakresach. Afiliację Rady Systemu przy KBN uzasadniał J. Maj głównie tym, że proponowany system będzie obejmował przede wszystkim biblioteki naukowe i fachowe, a więc służące szeroko rozumianej nauce i działalności twórczej, w czym Komitet, jako odpowiedzialny za rozwój tej sfery życia, powinien być szczególnie zainteresowany. Ponadto, przekonywał referent, KBN działa niejako ponad strukturami formalnymi nauki, zaś w podobny sposób, ponad strukturami formalno-resortowymi bibliotekarstwa, działałby proponowany system biblioteczno-informacyjny. Wyjaśnił też, iż powiązanie Rady Systemu z Biblioteką narodową przez osobę jej przewodniczącą¹⁾ w niczym nie zmienia relacji podległości tej ostatniej względem MKiS, ponieważ Rada jest organem fachowo-merytorycznym, a nie zarządzającym. Na koniec J. Maj wyraził przekonanie, że resortowi kultury „pozostanie i tak bardzo dużo kłopotów z bibliotekami publicznymi oraz innymi bibliotekami, bezpośrednio mu podlegającymi”.

S. Czajka i J. Kołodziejska poparli generalnie założenia projektu, podkreślając, że w nowych warunkach ustrojowych niezbędne jest poszukiwanie nowej formuły także dla bibliotekarstwa i jego roli społecznej. J. Kołodziejska dodała, że w tej dziedzinie, podobnie jak w zagadnieniach politycznych i społecznych, skazani jesteśmy na działania w znacznym stopniu pionierskie, bowiem — poza bardzo ogólnymi zasadami — gotowych wzorów, nadających się do przyjęcia u nas, po prostu nie ma.

S. Czajka podkreślił, iż dyskutowany projekt obecnie może być nazywany „środowiskowym”, bowiem był dyskutowany w wielu autorytatywnych gremiach zawodowych i pomimo pewnych różnic zdań w szczegółach,

generalnie jest akceptowany, jako proponujący nową formułę, która stwarza szanse lepszego wykorzystania istniejącego potencjału bibliotekarstwa polskiego, niż przestarzały i niefunkcjonalny, jak wykazała praktyka, model ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Po dalszej wymianie zdań ustalono, że autorzy projektu środowiskowego przygotowują do 20 maja br. wyjaśnienia na piśmie kwestii poruszanych w dyskusji, po czym na następnej naradzie rozpatrzone zostaną kwestie organizacyjne przygotowania ostatecznej redakcji wspólnego projektu i skierowania go do Sejmu. Sprawę uznano za pilną w związku z tym, iż ustawa o bibliotekach należy do pakietu legislacyjnego, przewidzianego przez URM do zmiany w związku z przygotowawaną reformą administracyjną (utworzeniem powiatów).



W dniu 25 maja br. odbyło się w MKiS drugie spotkanie zespołu z udziałem prawników resortu. W wyniku dyskusji postanowiono rekomendować ministrowi kultury i sztuki, Jerzemu Góralowi projekt ustawy, który po dopracowaniu przez prawników zostanie skierowany do publicznej dyskusji i uzgodnień międzyresortowych.

¹⁾ Projekt przewiduje, iż przewodniczącym Rady Systemu będzie z urzędu dyrektor Biblioteki Narodowej (zob. „Bibliotekarz”, nr 3 s. 7).

Spotkanie nt. biblioteki skomputeryzowanej

Firma Swets i Zeitlinger oraz Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej zorganizowały w dniu 19 maja br. w Politechnice w Warszawie spotkanie robocze nt. „Skomputeryzowana biblioteka dzisiaj i jutro”. W programie spotkania przewidziano m.in.: wystąpienie dr. L. Costera, dyrektora PICA, Centrum Automatyzacji Bibliotek w Leiden w Holandii nt. „Zautomatyzowanie bibliotek w Holandii. Prezentacja PICA. Rozwój w przyszłości”; temat „SwetScan — innowacyjny serwis dostarczania spisów treści oferowany przez Swets i Zeitlinger. Strategiczny związek z PICA” połączony z prezentacją bazy danych; wystąpienie dr. Henryka Szarskiego z Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej nt. „Bieżące aspekty automatyzacji bibliotek w Polsce, trendy przyszłościowe”. (jw).

Zaprosili nas

— Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J. A. i A. S. Załuskich w Radomiu na XVI Radomską Wiosnę Literacką w dniach 21-22 kwietnia br. z bardzo bogatym programem spotkań autorskich, odczytów, wystaw, kiermaszy.

— Dyrektor Biblioteki Narodowej na spotkanie promocyjne z okazji wydania książki pt. „Piśmiennictwo — systemy kontroli — obiegi alternatywne” poświęcone dziejom cenzury i publikacji nielegalnych w Polsce — w dniu 29 kwietnia br.

— Przewodniczący Rady Miejskiej w Mogilnie, Prezes Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich w Krakowie, Redaktor Naczelny „Gazety Pomorskiej” i Rejonowa Biblioteka Publiczna na Meeting Artystyczny w Mogilnie w dniu 6 maja br. W programie imprezy przewidziano m.in. wystawę, kiermasz wydawnictw, prezentację krakowskich pisarzy, publicystów i artystów oraz Jubileusz 35-lecia pracy autorskiej Stanisława Kaszyńskiego.

— Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy na sesję warszawianistyczną „Warszawscy drukarze — wydawcy — księgarze” w dniu 24 maja br.

— Dyrekcja Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na konferencję pt. „Komputeryzacja bibliotek” zorganizowaną przez Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMK w dniach 24-25 maja br.

Przegląd piśmiennictwa

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Multicultural Librarianship: An International Handbook. Ed. Marie F. Zielinska. München: Saur, 1992 383 s.

Każdy z krajów ma swoich współziomków i swoje narodowe mniejszości rozsiane po różnych częściach globu ziemskiego. W związku z tym zjawiskiem powstało nowe zadanie dla bibliotek publicznych na

świecie. Mianowicie muszą one dokonać rozpoznania informacyjnych potrzeb, a także zapewnić odpowiednią i oczekiwaną obsługę i informację różnym grupom etnicznym i kulturalnym występującym w poszczególnych krajach. Tym problemom poświęcona jest ta publikacja, która jest pierwszą i zarazem podstawową pracą poruszającą zagadnienia obsługi bibliotekarskiej, informacyjnej etnolingwistycznych mniejszości.

Wydawnictwo, opracowane w ramach Section on Library Services to Multicultural Populations IFLA, jest kolejną 59 pozycją w serii IFLA Publications. Zebrane w nim materiały są owocem ponad dziesięcioletniej pracy, zainteresowań i poparcia moralnego wielu wybitnych bibliotekarzy, zwłaszcza — jak podkreśla redaktor i opiekun merytoryczny całości Marie Zielinska — Francisca T. Kirkwooda. Na tak długi proces powstawania złożyły się zwykłe trudności, które towarzyszą współpracy przy dziele o międzynarodowym charakterze, ale także zupełnie wyjątkowe i trudne do przewidzenia okoliczności jak zagubienie znacznych partii tekstu w czasie przesyłki, skasowanie danych przez komputer, w ostatniej chwili zmiana autora. Całość pracy składa się z 8 części zasadniczych i refleksji autorstwa wspomnianego F. T. Kirkwooda. Podjęto decyzję, aby

praca opublikowana była w języku angielskim, choć była udziałem 12 autorów z 5 krajów i 3 kontynentów. Poszczególne części opracowane są przez specjalistów z różnych krajów i podają wskazówki o różnych aspektach obsługi bibliotek dla etnicznych i językowych mniejszości. Wszyscy autorzy byli zawodowymi bibliotekarzami z wieloma latami doświadczeń przy obsłudze różnych etnicznych, językowych i kulturowych grup. Niektórzy z nich byli również członkami etnolingwistycznych mniejszości żyjących za granicą, byli przez to zdolni do przekazania swoich doświadczeń z dwóch stron. Potrzeby w każdym kraju są różne na polu wielokulturowej obsługi, czy to z powodu różnorodności etnicznej, czy też licznych różnych językowych grup, ich ekonomicznego i społecznego statusu w „nowej” społeczności, ich wykształcenia, lub też rozmaitych powiązań i zbliżeń ze „starą” ojczyzną.

Książka zaopatrzona jest w noty biograficzne o autorach i bibliografię przedmiotu. Nie posiada natomiast indeksu, ponieważ stwierdzono, że zamieszczenie jego jest niezasadne i niepotrzebne użytkownikowi, umieszczono jedynie zestawienie głównych tematów, które pozwala zainteresowanym na łatwe zlokalizowanie i odnalezienie interesujących zagadnień.

Stainton Elsie Myers. The Fine Art of Copyediting. New York. Columbia University Press. 1991 126 s.

W publikacji Elsie Myers Stainton — emerytowany wydawca i dyrektor uniwersyteckiej oficyny wydawniczej (Cornell University Press) dzieli się swoimi długoletnimi doświadczeniami w sztuce edytorskiej. Wydawnictwo to pomyślane jest jako przewodnik dla przyszłych wydawców, a także dla wydawców z pewnym doświadczeniem. Obok praktycznych wskazówek zawodowych i ukazania możliwości, któ-

re niesie ze sobą ta profesja, autor podaje źródła i nazwiska osób, które ukierunkują właściwie problemy wydawnicze.

Autor przywiązuje bardzo dużą wagę do stosunków międzyludzkich pomiędzy autorem a wydawcą i odwrotnie, do tych bardzo subtelnych wzajemnych odczuć, które towarzyszą procesowi przemiany rękopisu w książkę. Książka podaje literaturę przydatną dla wydawców.

Folsom Rose. The Calligraphers' Dictionary. New York: Thames and Hudson. 1990 144 s.

Kaligrafia (od greckiego kalos — pięknie, grápho — pisać) — umiejętność estetycznego, wyraźnego, często wręcz artystycznego pisania. Po osiągnięciu szczytów doskonałości w średniowieczu, odrodzeniu na przełomie XIX i XX w., a to w dużej mierze za sprawą książki E. Johnstona „Writing illuminating and lettering” opisującej wiele starych technik i zasad, uczących stosowania ich w codziennej pracy — jest współcześnie zapomniana, wręcz ignorowana. W ostatnich czasach zaś coraz częściej staje się zauważalne zainteresowanie tą dziedziną sztuki i jako przedmiot sztuki zaczyna być traktowana. Kaligrafia na całym świecie zyskuje coraz większą rzeszę entuzjastów, którzy chcą poznać jej pochodzenie, historię, a także rozwijać swoje własne umiejętności.

Bodźcem do pracy nad słownikiem kaligrafii dla Rose Folsom — pracującej od 1973 r. jako kaligraf

i nauczyciel artystycznego literactwa — było znaczne rozproszenie terminów z tej dziedziny po różnych źródłach i wielka z tego tytułu niedogodność dla poszukujących. Bezpośrednim zaś impulsem, jak zaзнача autorka w przedmowie było skierowane do niej zapytanie „czy wie co to jest bank przepisywawczy?”. „The Calligraphers' Dictionary” podaje objaśnienia ponad 1500 terminów dotyczących m.in. alfabetów i pism świata, konstrukcji i projektowania czcionek, literactwa, zdobnictwa, narzędzi używanych w drukarstwie, farb drukarskich, atramentów itd. Pierwszym hasłem jest pierwsza litera alfabetu — A — jej etymologia i symboliczne znaczenie w poszczególnych kulturach, ostatnim wyjaśnieniem — zoomorficzne ornamenty — popularne w średniowieczu, charakteryzujące się występowaniem motywów rzeczywistych lub fantastycznych zwierząt.

Słownik jest bogato ilustrowany, zawiera 205 ilustracji przedstawiających m.in. wzory pism, przykłady stosowanej ornamentyki, narzędzi pisarskich

itp. Jest także zaopatrzony w bibliografię przedmiotu, wykazy instytucji zainteresowanych sztuką kaligrafii.

INNE NOWOŚCI

Bawden David. User-oriented evaluation of information systems and services. Aldershot: Gower, 1990, 209 s. ISBN 0-566-05209-1

Boone Morell D., Yee Sandra G., Bullard Rita. Training student library assistants. Chicago: ALA, 1991, 110 s. ISBN 0-8389-0561-7

Brimsek Tobi A. From the top: profiles of U. S. and Canadian corporate libraries and information centers. Washington: Special Libraries Association, 1989, 227 s. ISBN 0-87111-344-9

Clark David L. Database design: applications of library cataloging techniques. New York: McGraw-Hill, 1991, 330 s. ISBN 0-8306-3443-6

Hoffmann Frank W. Intellectual freedom and censorship: an annotated bibliography. Metuchen: The Scarecrow Press, 1989, 224 s. ISBN 0-8108-2145-1
Kersten Dorothy B. Classifying church or synagogue library materials. 2nd rev. ed. Portland: Church and Synagogue Library Association, 1990, ISBN 0-915324-29-6

Kumar Girja, Tanganathan, Dewey and C. V. Raman: a study in the arrogance of intellectual power. New Delhi: Har-Anand Publications in assoc. with Vikas Publishing House PVT, 1991, 147 s. ISBN 0-7069-5564-1

Wszystkie wymienione publikacje znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Ewa Mahrburg

Strachy na Lachy

UKD a prawa człowieka

To nieprawda że człowiek łatwo przyzwyczaja się tylko do dobrego. Przyzwyczailiśmy się do salaty obficie skrapianej pestycydami, do chrupania marchewki z siedmiokrotnym nad normę naddatkiem ołowiu, i do popijania wszystkiego lekko rozcieńczoną zawiesiną, schlorowanych ścieków. Na co dzień traktujemy to jako „normalkę”. Dopiero szczególne okoliczności, jak np. bardzo upalne lato, powodują, że klniemy obrzydliwy smak koncentratu chloramin w naszych kranach oraz przymusowe inhalacje mieszaniną czadu, siarki i ołowiu na ulicach.

Czytelnik, zwany modnie „użytkownikiem biblioteki”, to też człowiek, i też do wielu rzeczy w naszych znacznych księżnicach przywykły. Cierpliwie grzebie w zakurzonych szufladkach, potulnie czeka godzinę i dłużej na dostarczenie książki, znosi bez skargi braki w ciągach czasopism, słowa nie margnie, gdy odsyła się go do innej biblioteki „wedle rejonizacji” itd.

To znaczy – tak było do niedawna, ale coś się ostatnio zaczyna psuć. Niektórym nie wystarcza, że są dopuszczani do naszych bibliotek jako użytkownicy; oni chcą być dopuszczani NA PRAWACH użytkownika.

Katalizatorem tych niepokojących zachowań (czyli odpowiednikiem upału wyżej) – wydają się być: gada-

nina o prawach człowieka w zakresie dostępu do informacji, ogólny upadek obyczaju i nieprzestrzeganie wartości, ale przede wszystkim szatański wymysł pn. komputeryzacja biblioteki. Ledwie tu i ówdzie postawiono kilka komputerów dla ozdoby i wykazania, że zmierzamy do Europy, a już dorwali się do zagranicznych baz danych na „sidiromach” i zdemoralizowali. Nagle niektórym przestała się podobać Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiąta! Że niby trudna, skomplikowana... A przecież wystarczy przestudiować nieskomplikowany system symboli głównych i pomocniczych, prostych, złożonych i rozwiniętych, poddziałów wspólnych miejsca, języka, formy i punktu widzenia, przeniknąć symbolikę nawiasów zwykłych i kwadratowych, opanować tajniki kreski ukośnej z kropką i kreską poziomą, wczuć się w subtelne różnice między plusem a pojedynczym i podwójnym dwukropkiem... I już Szanowny Użytkownik jest w domu! Dosłownie... Bo jednak trochę mu to czasu zajęło i musieliśmy mu zamknąć bibliotekę. Ale przecież jutro też będzie dzień...

Opowiadała mi oburzona bibliotekarka z nieodległego od Warszawy miasta wojewódzkiego, że pewien czytelnik, zdemoralizowany dwuletnim pobytem w USA, wręcz kpil sobie z UKD, mówiąc, że ani ona

uniwersalna („tak ważne sprawy, jak komputeryzacja czy pasażerska komunikacja lotnicza” – mówił – „wymagają przedziwnej ekwilibrystyki liczbowej na poziomie symboli 3 i 4 stopnia”), ani dziesiętna („bo nie ma działu „4”).

Jeśli nawet, to co? Za to śródkowe stwierdzenie, że jest to KLASYFIKACJA, jest niepodważalnie prawdziwe. Pozwala nam, bez większych kłopotów, umieścić książkę na odpowiedniej półce, a jej opis w jednej lub kilku przegródkach w katalogu. Że co? użytkownika bardziej interesuje, co książka zawiera, a nie w jakim dziale piśmiennictwa się mieści? To niech se zajrzy i zobaczy, co zawiera... Że niby biblioteka jest przede wszystkim dla czytelników? Wolne żarty... Przeczytajcie pierwszą lepszą definicję w encyklopedii, statut biblioteki, albo i ustawę o bibliotekach: „biblioteka gromadzi, opracowuje, przechowuje i (na końcu) udostępnia zbiory etc.” Nie dopisali, co prawda, że „las-kawie” (udostępnia), ale to tylko sprawa taktu.

Żarty, żartami (piszę to akurat 1 kwietnia), ale problem opisu rzeczowego dokumentów staje się, w związku z co roku podwajającą się liczbą skomputeryzowanych bibliotek, sprawą całkiem poważną. Komputery pojawiają się już i w bibliotekach publicznych, gdzie katalog oparty na UKD jest praktycznie jedynym katalogiem rzeczowym. Tymczasem na UKD (i KDD) łamią sobie zęby autorzy najlepszych programów obsługi bibliotecznych baz danych. Bardzo trudno „wytłumaczyć” komputerowi, kiedy ma czytać

symbol w całości, a kiedy w częściach, dlaczego niektóre kropki ma pomijać, a inne traktować ze szczególnym pietyzmem. Komputer jest urządzeniem mało subtelnym i nie dysponuje operatorem logicznym „w zasadzie $a=b$ ”.

Poza tym komputerowe systemy informacyjno-wyszukiwawcze instaluje się ponoć dla wygody użytkowników, a przecież trudno uznać wertowanie tablic UKD obok włączanego komputera za szczyt komfortu. Coś by trzeba z tym zrobić...

Dwa lata temu, w całkiem poważnym referacie na Seminarium w Białymstoku proponowałem, żeby tymczasem, dopóki nie wymyśli się czegoś lepszego, szybko opracować listę czegoś w rodzaju słownika słów kluczowych, przyjmując za punkt wyjścia indeks przedmiotowy do tablic UKD. System komputerowy wiązałby odpowiednie słowa z odpowiednimi symbolami i wyszukiwał z grubsza to, o co chodzi. Użytkownik miałby zrozumiały, choć może niezbyt precyzyjny „język wyszukiwawczy”, a my nadal naszą klasyfikację, do której przywykliśmy, i której nie da się tak z dnia na dzień zastąpić (zwłaszcza w dawniej sporządzonych opisach).

Poważna propozycja w poważnym referacie nie zyskała żadnego oddźwięku. To może powtórzona w niepoważnym felietonie, spotka się z poważnym zainteresowaniem.

Jerzy Maj

PYŁKI

Polonica w „Almanachu Bibliofila”

Od 1973 r. ukazuje się w Moskwie „Almanach Bibliofila”, wydawany z inicjatywy Wszzechzwiązkowego Dobrowolnego Towarzystwa Miłośników Książki pod redakcją Ewgenija Iwanowicza Osetrowa. Do 1989 r. wyszło 25 tomów tego interesującego i pożytecznego periodyku, w którym zamieszczono ponad 600 artykułów, rozpraw naukowych, wspomnień, wywiadów i recenzji oraz około 150 wierszy poświęconych książce. Z czasopiśmie (początkowo rocznikiem, później półrocznikiem) współpracują historycy książki, graficy, bibliofile starszej i młodszej generacji, kolekcjonerzy ekslibrisów, bibliotekarze i księgarze. Nakład „Almanachu” wzrastał od 30 000 do 50 000 egz., tylko w latach 1985-1986 osiągnął 75 000 egz.

Już w artykule wstępnym „Pochwała książki”, inaugurującym pismo redaktor Osetrow wspomniał o swej wizycie w Bibliotece Narodowej w Warszawie i wrażeniu, jakiego doznał ujrawszy wskazaną mu

przez prof. Alodię Kawecką-Gryczową żalobną urnę z popiołem ze spalonych przez hitlerowców ksiąg Biblioteki Krasiańskich. W tym samym tomie J. D. Isajewicz opisał rzadki inkunabuł z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie „Judicium prognosticon anni MCCCCLXXXIII currentis magistri Georgii Drohobicz de Russia almi studii bononiensis artium et medicinae doctoris”.

F. Stekłowa opublikowała interesujący szkic o Gustawie Zielińskim i jego poemacie „Kirgiz” (t. 2 s. 177-182) oraz studium o Adolffie Januskiewicz i jego listach ze stepów kirgizkich (t. 4 s. 189-192). A. Markuszewicz przedstawił posiadany w swoich zbiorach rękopis dzieła o artylerii wybitnego polskiego matematyka, kartografa i inżyniera Józefa Naronowicza-Naronańskiego z 1665 r. (t. 3 s. 108-120). E. Melamed z Żytomierza poświęcił obszerny szkic Tadeuszowi Czackiemu (t. 5 s. 115-126) i kontaktem Nikolaja Michajłowicza Karamzina z polskim uczonym. Melamed opatrzył swój szkic mottem z Tarasa Szewczenki: „Pokój twoim prochom, szlachetny Czacki. Tyś kochał pokój i oświatę! Tyś kochał człowieka”. W siódmym tomie „Almanachu” znajduje się artykuł łódzkiej biblio-

tekarzy Cecylii i Janusza Duninów „Ekslibrisy, książki, ludzie” (s. 46-63), będący w zasadzie obszernym streszczeniem książki wydanej pod tym samym tytułem w 1974 r. E. Niemirowski (t. 7 s. 149-150) przedstawił hipotezę o związkach moskiewskiego drukarza Iwana Fedorowa (XVI w.) z Krakowem. O Fedorowie i jego słynnej biblii ostrogskiej (1581) napisała Świętana Kiryliczuk w artykule o muzeum w Ostrogu. To właśnie tutaj, w siedzibie księcia Konstantego Ostrogskiego, Fedorow ogłosił sześć z wydanych przez siebie dziewiętnastu książek. W. Szpicerowicz (t. 1 s. 57-65) wspominał o dramatycznym gaszeniu pożaru biblioteki miejskiej w Słupsku przez żołnierzy z korpusu marszałka Rokossowskiego pod ostrzałem niemieckich snajperów. W pierwszym tomie (s. 16) znajduje się reprodukcja tomu wierszy Jacoba Cochera, wydanego w Norymberdze w 1506 r., z własnoręczną adnotacją biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego. Egzemplarz dzieła pochodził z Biblioteki Załuskich, przewiezionej w 1794 r. z Warszawy do Petersburga.

Książka

Deszcz pada. Jednostajna, jesienna szaruga.
Powietrze jest wilgotne i przejmuję drzeczem.
Wszystko się roztopiło w szarych wody strugach
I cały świat jest smutny, rozplakany deszczem.

Deszcz pada i do kości wilgoć nas przenika,
Strugi wody po szybach spływają bez przerwy.
Dźwięczą kropelki deszczu jak szklana muzyka
I dręczą rozartgane monotonią nerwy.

Miękko oświetla lampa białe książki karty
I obcym się wydaje świat poza oknami.
Najpiękniejszy, radosny, baśni świat otwarty.
Już nie jesteśmy smutni, nie jesteśmy sami.

Najmilsza książko! Nieraz rozerwiesz mnie jeszcze,
Kryjesz tyle radości nie mającej końca.
Dziś zajrzałam do ciebie w ucieczce przed deszczem,
Nie zapomnę o tobie i w dniach pełnych słońca.

Autorką wiersza jest Krystana Chruścielska, a wiersz pojawił się w dodatku literackim do „Kuriera Łódzkiego” z dnia 21 listopada 1937 r.

Fryc o Nibelungach

Fryderyk Wielki (1712-1786), król Prus, inicjator I rozbioru Polski, uważał się za mecenasa literatury i sztuki, nie cierpiał jednak zabytków dawnego piśmiennictwa niemieckiego. W muzeum w Zurichu zachował się jego list do szwajcarskiego filologa Johanna Jacoba Bodmera, proszącego monarchę o finansowe wsparcie wydania starogermańskiego eposu o Nibelungach (Nibelungenlied). Wielki Fryc odpowiedział „Przesadne macie wyobrażenie o tych rzeczach. Według mego zdania nie są one warte i jednego naboju prochu. Nie ścierpiałbym tej książki w mej bibliotece, lecz kazałbym ją wyrzucić” (por. Dodatek Literacki „Dziennika Polskiego” 1989 nr 42). Entuzjastą „Pieśni o Nibelungach” był nato-

miast Adolf Hitler, który przypisywał pieśni wielką rolę w kształtowaniu psychiki narodu niemieckiego.

Szybkość druku

Ostatnie dzieło Wiktora Hugo („Notre Dame de Paris” — AK), zawierające 19 arkuszy in 8vo, przybyło w niedzielę wieczór do Brukseli, przedrukowane zostało zupełnie w poniedziałek, w wieczór tegoż dnia oprawione, a we wtorek rano przy otwarciu sklepu u księgarza Melin na sprzedaż wystawione zostało. — *Magazyn Powszechny* 1834.

Książki zakazane

Księgarnia Jana Andrzeja Pelara w Rzeszowie cieszyła się od chwili jej otwarcia w dniu 1 grudnia 1848 r. wielkim powodzeniem, które wzrosło jeszcze bardziej gdy w mieście zatrzymali się żołnierze rosyjscy powracający do kraju po zdławieniu węgierskiej Wiosny Ludów. Andrzej Edward Koźmian pisał 7 X 1849 r. do Stanisława Koźmiana: „oficerowie rosyjscy powykupywali wszystkie „Ojczyzny nasze”, „Przedburze”, „Psalmy”, „Przeglądy” i „Ostatnich”, wszystkie wizerunki wszystkich naczelników powstań lub rewolucji. Kropla po kropli wydrążyła nawet głaz, wszystkie te książki i portrety są kroplami.” „Ojczyzny nasz” to dzieło Augusta Cieszkowskiego, „Przedburza polityczna” — Bronisława Trentowskiego, „Psalmy przyszłości” i „Ostatni” Zygmunta Krasieńskiego, „Przegląd Poznański” — to pismo wydawane przez Jana i Stanisława Koźmianów.

Tu żyją martwi, mówią niemi

Tak należy tłumaczyć ostatni wers utworu Adama Zorskiego, zamieszczonego w „Wiadomościach Bibliofilskich” z 1934 r. (nr 11-12) W pierwodruku wiersz nie posiada tytułu.

Ktokolwiek wnijdiesz między białe ściany,
co starych druków grają oktawami,
wiedz, miły gościu, żeś oczekiwany:
Tu miłość wspólna łączy nas z księgami,
co ducha wiedzy pogodnie słą blaski.
Przed starym foliem pokorni, bez buntu,
otworzym serca, zderzdem zwątpień maski:
Hic mortui vivunt, (hic) muti loquuntur.

Ogłoszenie

2 (14) marca i w dniach następnych w pałacu Paca przy ul. Miodowej 493 sprzedawane będą na licytacji dzieła naukowe i historyczne w rozmaitych językach, pochodzące z biblioteki Olrycha Szanieckiego i Gustawa Małachowskiego.

„Gazeta Codzienna” 1839 nr 2425

Andrzej Kempa

„Exell” Sp. z o.o.
rok założenia 1987
Warszawa, ul. Narbutta 47/26
ul. Bema 65

tel./fax 32 53 48
tel. 49 67 70

UWAGA:

BIBLIOTEKI INSTYTUTY UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

„CO — LIBER”

d. „Biblioteka”

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze,
Szybki i niezawodny w działaniu,
Duża pojemność,
Tania archiwizacja,
Możliwość pracy w sieci.

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie lub korespondencyjnie.
Jesteśmy do Waszej dyspozycji.

w 1993 r. ukaze się

SŁOWNIK POLSKICH TOWARZYSTW NAUKOWYCH T. 2 cz. 2

obejmie 200 haseł dotyczących towarzystw naukowych i upowszechniających naukę o zamkniętej historii, w tym 80 towarzystw z terenów Wilna, Lwowa i innych miast Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej

Zamówienia na t. 2 cz. 2 prosimy przesyłać na adres wydawcy:

**Biblioteka PAN w Warszawie
Pałac Kultury i Nauki, VI piętro
00-901 WARSZAWA**

Wydawca przyjmuje również przedpłaty na ten tom w wysokości 150 000 zł przekazem pocztowym z zaznaczeniem „za Słownik PTN”

Dotychczas ukazały się:

- Tom 1 (Wrocław 1978) — poświęcony działającym aktualnie towarzystwom naukowym
- Tom 3 (Wrocław 1982) — obejmujący istniejące obecnie towarzystwa upowszechniające naukę
- Tom 2 cz. 1 (Wrocław 1990) — zawierająca hasła o 200 towarzystwach naukowych i upowszechniających naukę działających w przeszłości na ziemiach historycznie polskich

W przygotowaniu:

- Tom 2 cz. 3 — zawierający kolejne hasła o towarzystwach działających w przeszłości oraz zbiorcze indeksy dla całości tomu 2
- Tom 4 — poświęcony współczesnym i historycznym towarzystwom polonijnym

SPIS TREŚCI

CONTENTS

| | |
|--|----|
| Od redaktora | 1 |
| Trzy pytania... .. | 2 |
| Odpowiada mgr Izabela Nagórska, honorowy członek SBP, emerytowany pracownik MBP | 2 |
| Artykuły | 6 |
| Wojciech SZYMANOWSKI: Uwagi o wybranych funkcjach powiatowych bibliotek publicznych | 6 |
| Jan SÓJKA: Środki masowego przekazu nośnikami promocji bibliotecznej | 9 |
| Stanisław ELMAN: Procedury nabywania zintegrowanych systemów bibliotecznych. Cz. II | 15 |
| Jacek PUCHALSKI: Program TEMPUS: nowe perspektywy akademickiego nauczania bibliotekoznawstwa i informacji naukowej | 23 |
| Beata ĆWIERTNIA: Społeczeństwo informacyjne | 26 |
| Z kraju | 28 |
| Konferencja nt. bibliotek powiatowych (Mieczysław SZYSZKO) | 28 |
| Posiedzenie Komitetu Redakcyjnego „Bibliotekarz” (Jan WOŁOSZ) | 30 |
| Doniesienia | 31 |
| Przegląd piśmiennictwa | 32 |
| Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG) | 32 |
| Strachy na Lachy | 34 |
| UKD a prawa człowieka (Jerzy MAJ) | 34 |
| Pyłki (Andrzej KEMPA) | 35 |
| | |
| From the Editor | 1 |
| Three Questions | 2 |
| Interview with Izabela Nagórska, Hon Member of PLA. Retired Staff Member of the Municipal Public Library in Łódź | 2 |
| Articles | 6 |
| Wojciech SZYMANOWSKI: Remarks on Selected Functions of District Public Libraries | 6 |
| Jan SÓJKA: Mass Media and the Promotion of Libraries | 9 |
| Stanisław ELMAN: Procedures of Purchasing Integrated Library Systems (Part two) | 15 |
| Jacek PUCHALSKI: The TEMPUS Project: New Perspectives of Academic Teaching of Library and Information Science | 23 |
| Beata ĆWIERTNIA: The Information Society | 26 |
| Domestic News | 28 |
| Conference on District Libraries (Mieczysław SZYSZKO) | 28 |
| Meeting of the Editorial Board of „Bibliotekarz” (Jan WOŁOSZ) | 30 |

| | |
|--|----|
| Reported News | 31 |
| Literature | 32 |
| Signals of New Publications (Ewa MAHRBURG) | 32 |
| Empty Threats | 34 |
| UDC and Human Rights (Jerzy MAJ) | 34 |
| Stardust (Andrzej KEMPA) | 35 |



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-52-96

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na II kw. 1993 r. wynosi 60 000 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy zagranicę jest o 100% wyższa od krajowej.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch” i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora;
 - na zagranicę — Zakłady Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK, XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11
4. Dostawa zamówionej prasy następuje:
 - przez jednostki kolportażowe „Ruch” — w sposób uzgodniony z zamawiającym;
 - przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.
5. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę — do 20 XI na I kwartał roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V na III kwartał, do 20 VIII na IV kwartał.

Podpisano do druku i druk ukończono w 1993 r.

Nakład 3.500 egz. Ark. druk. 2.50 + 1 wkładka.

Papier offset. kl. III, 70 g, B1.

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Śniadeckich 8.

Zam. 92/93 Cena zł 20.000,—

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Poleca:



Adam Dzierżanowski
LEKSYKON KRZYŻÓWKOWY

Wyd. 2, ark. wyd. 38,
ISBN 83-01-11023-6

*Leksykon krzyżówkowy PWN to największy w Polsce zbiór haseł, które mogą wystąpić w krzyżówkach i innych rozrywkach umysłowych. Hasła te są uporządkowane ze względu na liczbę liter, a w dalszej kolejności alfabetycznie a fronte (od pierwszej litery do ostatniej) i a tergo (od ostatniej litery do pierwszej). Dzięki temu *Leksykon krzyżówkowy* pomaga znaleźć słowo o ustalonej długości nie tylko wtedy, gdy znany jest jego początek, lecz i wtedy, gdy znany jest koniec. Leksykon zawiera 70 tysięcy haseł wybranych z trzech innych publikacji PWN: *Encyklopedii popularnej*, trzytomowego *Słownika języka polskiego* i *Słownika wyrazów obcych*. Mimo to ma poręczny format i może być zabrany w podróż i na wakacje. Dzięki *Leksykonowi krzyżówkowemu PWN* Twój zasób słów, umiejętność kojarzenia i elastyczność umysłu zyskały potężnego sojusznika. Nie oprze Ci się żadna krzyżówka! Przygotowywana jest wersja komputerowa *Leksykonu* przeznaczona dla użytkowników komputerów osobistych.*

Andrzej Siemaszko
GRANICE TOLERANCJI. O TEORIACH ZACHOWAŃ
DEWIACYJNYCH

ISBN 83-01-11071-6

Praca zawiera przegląd i analizę ważniejszych teorii zachowań dewiacyjnych i stanowi istotne rozwinięcie i uzupełnienie dotychczasowych polskich prezentacji tych teorii. Jest to książka dla studentów socjologii, resocjalizacji, prawa, pedagogiki i psychologii, a także dla przedstawicieli zawodów związanych z zapobieganiem i przeciwdziałaniem dewiacjom.

Barbara Miodońska
MAŁOPOLSKIE MALARSTWO KSIĄŻKOWE 1320-1540

ISBN 83-01-10963-7

Jest to pierwsza synteza dziejów małopolskiego malarstwa książkowego. Autorka zaliczana do grona najwybitniejszych w Europie znawców iluminatorstwa gotyckiego i renesansowego omawia działalności różnych warsztatów miniatorskich oraz poszczególnych mistrzów na tle procesów zachodzących w sztuce środkowoeuropejskiej.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Poleca:



- **Barykady Powstania warszawskiego 1944**
- **PLATON: Faidros**
- **Janos KIS: Aborcja**
- **Transformacja systemu gospodarczego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej**
- **Adam DZIERŻANOWSKI: Leksykon krzyżówkowy**
- **TEZAURUS Terminologii translatorycznej**
- **Wiktor JASSEM: Podręcznik wymowy angielskiej**
- **Oktawiusz JUREWICZ, Lidia WINNICZUK, Janina ŻUŁAWSKA: Język łaciński. Podręcznik dla lektorów szkół wyższych**
- **Georg POLYA: Jak to rozwiązać?**
- **Mieczysław FELD: Technologia budowy maszyn**

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa